Rok 1871. Kraków, piątek 24 marca. Nr. 69.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdem następnem umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarni Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **5** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **10** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **15** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **6** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **12** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **18** „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Kraków 23 marca.

Od jednego z naszych przyjaciół politycznych odbieramy następujące uwagi:

„Jest u nas koterja polityczna, któréj się zdaje, że jest ważnym czynnikiem w konstytucyjnym procesie Austrji; któréj się zdaje, że jest osią, około któréj proces ten się odbywa. Nie dziw więc, że w całym tym procesie s i e b i e tylko widzi, wszystko do siebie odnosi i przy każdéj ważniejszéj zmianie mniema, że tuż na j é j rządy się zanosi. Tymczasem konstytucyjny proces Austrji odbywa się daléj, nie troszcząc się o słodkie marzenia koterji, która dla tego nie może nań wywrzeć najmniejszego wpływu, bo pozbawioną jest wszelkiéj myśli politycznéj i tylko w wstecznych grzęźnie przesądach. Najkomiczniejszym objawem życia téj koterji, jest, że ile razy w Wiedniu staje nowy gabinet, lub zanosi się na jakieś przesilenie gabinetowe, zawsze koterja ta z poważną, tajemniczą półurzędowo - ministerjalną miną ogłasza, że ważne rzeczy dzieją się w Wiedniu — za kilka dni p. X. będzie ministrem dla Galicji, a p. Y. będzie namiestnikiem dla Galicji.

Oczywista, że mianując s w o j e g o pana X. ministrem, a s w o j e g o pana Y. namiestnikiem, ludzie ci myślą, że odkryli tajemnicę życia Austrji, że znaleźli cudowne ziele, które chory organizm państwa z pewnością wyleczy.

W takich razach zazwyczaj krakowski organ blagi ministerjalnéj zapowiada narodowi „wielkie rzeczy za kilka dni“. Czyni on to w nadzwyczajnych korespondencjach z Wiednia, poważnie długich ozdobionych jakimś nowym znakiem. Korespondencje te nie pisuje zwykły korespondent, który jest tuzinkowym śmiertelnikiem, ale jakiś „przyjaciel polityczny“, który w tym celu naumyślnie udaje się do Wiednia. Formułka tych zapowiedzi wielkich rzeczy jest mniéj więcéj zawsze ta sama z małemi odmianami.

„Przyjaciel polityczny“ zapewnia z najlepszego źródła, że np. p. Ludwik Wodzicki będzie ministrem a p. Grocholski namiestnikiem, albo że p. Potocki będzie namiestnikiem a p. Grocholski ministrem albo p. Wodzicki namiestnikiem a p. Zyblikiewicz ministrem lub o jakiejś podobnéj kombinacji.

Tymczasem proces konstytucyjny austrjacki we Wiedniu postępuje daléj nie troszcząc się o wymysły i blagi „przyjaciela politycznego.“ — Kilka dni mija — a wielkich rzeczy jak niema tak niema! Kłopot i bieda — a kiedy bieda to do .... zwykłego korespondenta po ratunek. Ten zaś, naprawiając grzechy nadzwyczajnego korespondenta i przyjaciela politycznego, który tyle widział gotujących się wielkich i ważnych zmian, opowiada, że wprawdzie nie był we Wiedniu w ostatnich dniach, ale że „wróciwszy po kilkodniowéj nieobecności“ — zastał „s y t u a c j ę w e W i e d n i u mało co z m i e n i o n ą;“ nie donosi on „żadnych faktów w sprawie nas obchodzącéj“ i wyznaje w prostocie ducha, że jemu przynajmniéj „żaden fakt nie jest wiadomym“ z tych wszystkich. o których pisał „przyjaciel polityczny“ „Nie odmawiam ja, dodaje zwykły korespondent — autorowi owych listów w y b o r n y c h informacji, lecz pozwólcie mi się przyznać do zupełnéj nieznajomości podobnych faktów.“

W taki to sposób sztuczny, wijąc i kręcąc się między „wybornemi informacyami“ a „zupełną nieświadomością“ a dając między wierszami do zrozumienia, że „wyborna informacja“ była „zupełną nieświadomością“ a „zupełna nieświadomość“ jest „wyborną informacją“ w taki to sposób sztuczny odbywa się trudny odwrót wobec obałamuconych czytelników.

Jestto blaga wyższa — prawdziwie ministerjalna. Ale pytamy się, komuż właściwie ta cała komedja ma oczy zamydlić?“

W sprawie składek dla wychodźców polskich otrzymujemy następujące pismo:

Składki zarządzane w całéj naszéj prowincji na wsparcie emigracji pozbawionéj przez wojnę i oblężenie Paryża środków do utrzymania, oddane zostały przez hr. Moszyńskiego w ręce komitetu, który je użył nie w zupełności na taki cel, na jaki przeznaczali je ofiarodawcy. Jakkolwiek w inne powierzone ręce, składki zebrane przez redakcję *Gazety Narodowéj* temu samemu uległy losowi. Zarządziwszy obecnie składki tak w mieście naszém, jako też porozumiawszy się z innemi miastami naszéj prowincji, czuliśmy się w obowiązku obmyśleć sposób powierzenia ich w ręce ludzi, którzyby zacnością swego charakteru dawali rękojmię użycia ich odpowiedniego przeznaczeniu.

W tym celu porozumiawszy się z rodakami znającymi dokładnie stosunki miejscowe, postanowiliśmy wezwać do komitetu, który się ma zająć rozdawaniem przesłanych datków, następujące osoby:

Wincentego Mazurkiewicza,
Seweryna Elżanowskiego,
Walerego Wróblewskiego,
Tadeusza Żulińskiego,
Sulikowskiego.

Pierwszą naszą przesyłkę pod ich wysłaliśmy adresem i jesteśmy najmocniéj przekonani, iż ludzie ci sumiennie i z pożytkiem dla emigracji obowiązek swój spełnią.

Wiedząc, że szanowna redakcja posiada zebrane już fundusze, udajemy się do niéj z propozycją, aby je również wybranemu przez nas komitetowi powierzyła. Jest to tém bardziéj do życzenia, iż rozdrabnianie funduszów i powierzenie ich rozdawnictwa licznym, oddzielnym od siebie ciałom, mogłoby doprowadzić do nieporozumień i nadużyć. Mamy więc nadzieję, iż szanowna redakcja, uznając słuszność tych powodów i chcąc nowemu komitetowi jak najobszerniejsze pole działania zapewnić, posiadane fundusze przesłać mu zechce.

Lwów 21 marca.

Ks. *Dalmacy Ufryjewicz,*
przeor xx. dominikanów.
Fr. Bałutowski,
Jarmunt.

Z Paryża piszą nam w téj sprawie:

„Co się tyczy składek w Galicji wręcz otwarcie powiadam, że przesyłanie ich na ręce dra Gałęzowskiego i p. Wołowskiego jest niepraktyczne; z tego niezgoda i kłótnie w emigracji. Jeżeli zaś są jeszcze jakie pieniądze, najpraktyczniéj będzie przesłać je na ręce „Komisji tymczasowéj emigracji polskiéj w Paryżu.“ Składają ją ludzie prawi i znani: ks. kanonik Centt, pp. Ruszczewski, Elżanowski i t. d.“

Co do nas, nie z powodu jakichkolwiek wątpliwości co do charakteru osób, ale z uwagi na to, żeby składki powodu do sporów nie dały i żeby użycie ich odpowiedziało w zupełności celowi — czekaliśmy, by sama emigracja odezwała się w téj mierze. Obecnie opierając się na wskazówkach obu powyższych pism, prześlemy sumy u nas zebrane na ręce p. Seweryna Elżanowskiego, którego osoba w obu tych pismach jest wskazaną.

Pobór do wojska w gubernji siedleckiéj ukończony został bez niedoboru. Według rozkładu, należało dostawić rekrutów w ogóle, to jest wykupowych i w naturze 2,048, w téj liczbie 1,739 chrześcjan i 309 żydów; skorzystali z prawa zastąpienia powinności rekruckiéj w naturze przez opłatę pieniężną, tak w okręgach konskrypcyjnych jak i w samym urzędzie rekruckim 388, w téj liczbie 368 chrześcjan i 20 żydów; urząd rekrucki przyjął ostatecznie 1,660 rekrutów, w téj liczbie 1,371 chrześcjan i 289 żydów.

Dz. warsz.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 22 marca.

L. [K o n g r e s r u s s k i c h — z r a d y m i e j s k i é j — o l i c z b o w a n i e u l i c — n i e u d a ł e z g r o m a d z e n i e.]

Wczoraj był tu niesłychany napływ księży ruskich, którzy wziąwszy z sobą po kilku chłopów z parafji, zjechali się ze wszystkich stron „russko - halickoj zemli“, by pod kierownictwem tutejszéj rady ruskiéj pogawędzić o „statnim prawie“ pokrzywdzonego narodu „russkiego“ w Galicji. Mówiono tam długo i szeroko o niesprawiedliwościach popełnianych przez Lachów i rząd wobec „Russkich“, o potrzebie zaprowadzenia języka ruskiego we wszystkich szkołach i urzędach wschodniéj Galicji; jakiś poczciwy zastupnyk zrobił nawet ogromnéj wagi spostrzeżenie, że rada miasta Lwowa jest nielegalną, albowiem nie składa się z samych Rusinów, którym jedynie przysługa prawo reprezentowania stolicy „Hałyczyny“, a w końcu powziąć nawet miano uchwałę, domagania się u rządu podziału Galicji na dwie części. *Alles schon da gewesen.*

W radzie miejskiéj jutro odczytaném będzie pismo dra S m o l k i, o którém już donieśliście. O kandydaturze pierwszego wiceburmistrza radzono wczoraj w kole radnych, wskutek zaproszenia ks. U f r y j e w i c z a, lecz stanowczéj uchwały nie powzięto. Na drugiego wiceprezesa wybranym będzie najprawdopodobniéj pan K o m a r n i c k i, radca magistratualny; stanowisko bowiem tego wiceprezesa jest czysto urzędnicze, a pan K. pośród radnych jest najlepiéj obeznanym z manipulacją przy administracji miasta.

Lwów otrzyma nareszcie tak dawno oczekiwane oliczbowanie ulic na sposób miast europejskich; odbyła się już bowiem w tych dniach licytacja na dostawę tablic z numerami, a rezultat jéj będzie jutro ogłoszonym; najtańszą ofertę wnieść miał jakiś fabrykant wiedeński.

Wydział tow. przyjaciół sceny narodowéj zwołał był w niedzielę walne zgromadzenie, lecz gdy na afiszu wyraźnie upraszano o wczesne zebranie się, członkowie tak się poprzestraszali, że z pomiędzy 300 zebrało się zaledwie kilkunastu, tak, iż posiedzenie odbyć się nie mogło. Wypadek taki w pomienioném towarzystwie powtarzał się już kilkakrotnie. Zresztą żadne z licznych naszych towarzystw nie szczyci się zbytnim udziałem członków; podobno jest ich zawiele.

Lwów 21 marca.

[K i l k a s ł ó w o t o w a r z y s t w i e p e d a g o g i c z n é m.]

Towarzystwo pedagogiczne artykułem 1ym swego statutu dobre założyło sobie cele i skuteczne ku ich dopięciu obmyśliło środki. Jednakże cele te pozostaną *pium desiderium* tak długo, dopóki środki nie zostaną zastosowane.

Zarząd centralny tegoż towarzystwa nie szczędząc pracy, jakie takie daje znaki życia i poniekąd wywięzuje się ze swego zadania, ale największą część działania towarzystwa złożył na filje, które *viribus unitis* działając, mogą snadnie podnieść wychowanie ludu, które jest i powinno być ostatecznem ich dążeniem, jak powiada innemi słowy artykułu tego paragraf 1szy.

Czy w tym kierunku rozwija się praca tego stowarzyszenia i czy w ogóle środki swoje wprowadza towarzystwo w zastosowanie — niechaj objaśnią następujące uwagi:

a) Towarzystwo objąwszy siecią pracy swojéj cały kraj polski pod rządami Austrji, tylko wtedy dopełni swego zadania, jeżeli będzie działać w jednéj idei, w jednym kierunku, a powtóre jeżeli będzie działać publicznie. Ze sprawozdań ogłaszanych w gazetach krajowych widzimy też, ile towarzystwo objawia działalności. Ale też zato sprawozdania te nie pocieszą ani zaspokoją tego, kto na teorji nie poprzestaje, aleby ją w praktyce zastosowaną chciał widzieć. Z małéj liczby sprawozdań i ogłoszeń widać, że zarząd centralny nie polecił a raczéj nie zobowiązał moralnie filji do ogłaszania publicznego prac swoich. Czynią to z dobréj woli niektóre filje, jak np. filja wadowicka, ale większa część nie uważa tego za obowiązek ani nawet za potrzebę. I tak np. członkowie filji mają się zgromadzić na pewny dzień na posiedzenie. Ale ponieważ żaden z członków filji nie czytał ogłoszenia posiedzenia w żadnym dzienniku, więc jeden zapomniał, drugi pomyślał: „że bez jednego żołnierza będzie wojna“, i nie przybył na zgromadzenie. Zebrało się więc zaledwie kilku, którzy nie tworząc żądanego statutem minimum, rozeszli się do domów, nic nie zrobiwszy. Kiedy następne będzie posiedzenie, tego się trudniéj dowiedzieć, niż wypadków na teatrze wojny. Cóż po środkach napisanych w statucie, jeżeli te nie zostaną zastosowane. A przecież posiedzenia, wymiana zdań, to najpierwszy środek wypowiedziany statutem. — W kim wina? I w zarządzie filji, który swe zadania traktuje lekko, i w zarządzie centralnym, który należytego wpływu na filje nie wywiera.

b) Jako drugi cel, stawia sobie towarzystwo statutem udzielanie wzajemnéj pomocy stowarzyszonym tak moralnéj jak i materjalnéj. O pomocy materjalnéj dziś mówić byłoby przed czasem. Ale w czémże się objawia owa wzajemna pomoc m o r a l n a? Gdzież są owoce zbiorowéj pracy w przedmiotach naukowych? Ile dzieł wydrukowało towarzystwo swoim kosztem? Ile nagród rozpisało dla najlepszych dzieł w pojedyńczych gałęziach umiejętności? Ile talentów podniosło przez zachętę i nagrodę, ile obudziło z uśpienia ciepłem przyjaźnych wpływów? Nie myślę téj winy towarzystwa podnieść aż do inkryminacji, bo towarzystwo od niedawna istniejące małe jeszcze ma siły, ale olbrzyma poznać już w kolebce. W tym kierunku może się towarzystwo najlepiéj przysłużyć narodowi, bo przysparzając mu sił duchowych, przysparza się mu ducha, nad którego żywotnością potrzeba nam najusilniéj pracować. Nie przesądzamy przyszłości, ale jeżeli mamy być łupem, to starajmy się o to, aby nas smok nie strawił. Uczmy się środków Daniela, Tezeja, Kraka. Jeżeli ani zarząd centralny ani filje nie rozbudzą cieplika towarzyskiego, to praca towarzystwa stanie się prędzéj czy późniéj pracą Danaid. Nie obwiniam zarządu centralnego, bo do niego należy zjazd jeneralny pedagogów; ale powtarzam, że większą część pracy zdał zarząd główny na filje, z których nie wszystkie w tym kierunku pracują. Zdarza się, że siedzi z 30 członków na posiedzeniu jeden obok drugiego, a zaledwie kilku zna się wzajemnie. Jakże mogą działać wspólnie siły nieznające się?

c) Że towarzystwo nie może się zdobyć na to, by wydawać pismo większych rozmiarów niż „Szkołę“ i lepiéj redagowane, któreby miało wpływ nietylko na pojedyńczych członków towarzystwa, ale i na samą radę szkolną i któreby było powagą w sprawach wychowania publicznego, o tém nie będę się rozwodził, bo sprawa ta potrzebuje obszernych kolumn. Ale tyle powiem, że pismo będące wyrazem towarzystwa mającego wpłynąć na reformę wychowania, nie powinno mieć wycieczek przeciw pracom drugich. Trudno nam wypuszczonym z kaźni więziennéj ducha pokazać światu zastępy Konarskich, Czackich, Kołłątajów, Pestalozzych, Herbartów, Bellów, Lankastrów, Kommeniuszów, Bakonów. Więc z godnością trzeba witać każdą pracę, a powoli, powoli wzmożemy się. Pismo takie jak „Szkoła“ powinno też głośno podnosić potrzebę karności w wychowaniu szkolném.

d) Wykłady i odczyty popularne i zakładanie czytelni ludowych powinny być najpierwszym środkiem towarzystwa mającego siać ziarno oświaty. Jestto przysługa obywatelska, za którą towarzystwu będą dziękowały następne pokolenia, które, dzięki oświacie, może zobaczą siedmiokolorową tęczę przymierza społecznego i wolność, o któréj my marzymy. Zadania tego nie wszystkie dopełniają filje. Czyż na kilkunastu nauczycieli ludowych i gimnazjalnych nie znajdzie się kilku lub kilkunastu, coby się trudem wykładów podzielili, żeby bez przerwy i regularnie takie wykłady odbywać się mogły. Nie potrzeba zresztą trudzić się nad miarę, bo zamiast się przygotowywać na każdy wykład z własną pracą, można niejednę rzecz już przez drugich napisaną odczytać z wielką korzyścią słuchaczów. I bibljotekę i czytelnię urządzić można, byleby dobrych chęci starczyło wydziałom.

Lwów. *Wyciąg z protokółów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1 — 6 posiedzenia rady szkolnéj krajowéj z r. 1871.*

(Ciąg dalszy.)

VI. Rada mianuje nauczycieli niższych dla tychże zakładów:

Pawła Wandasiewicza i Franc. Adamczyka dla seminarjum męzkiego w Krakowie, Walentego Kowalówkę i Józefa Chmielewskiego w Nowym Sączu, Franciszka Gottwalda i Konstantego Starkowskiego w Rzeszowie, Jana Mańkowskiego i Teofila Fedorowicza dla seminarjum męzkiego we Lwowie, Józefa Schmettanera i Jana Buczaja w Tarnopolu, Piotra Langa i Franciszka Szafrana w Stanisławowie, Antoninę Machaczyńskę i Ludwikę Gerlinger dla seminarjum żeńskiego w Krakowie, Julję Lewicką i Stefanię Weksler dla seminarjum żeńskiego we Lwowie, Kazimirę Wolszczakiewicz i Gertrudę Cisłę w Przemyślu.

Rada mianuje oraz odpowiednią ilość pomocników i pomocnic pojedynczych przedmiotów.

VII. Rada zatwierdza stale w zawodzie nauczycielskim, nauczycieli szkół ludowych Stanisława Vogla i Jędrzeja Schmutza, i nauczyciela gimnazjalnego Wincentego Jabłońskiego.

PSEUDO
PLOTKI i PRAWDY
spisane przez Pseudonima.

Gdzieżeś, gdzieżeś niezapomniany profesorze, z którego ust usłyszałem po raz pierwszy w mém życiu wyraz służący mi dziś za tytuł niniejszéj pracy! Pod zbutwiałą siwą kapotą z czarnemi pętlicami, w któréj cię pochowano na wiejskim cmentarzysku, kości twoje w proch się musiały rozsypać. Czaszka zgrzytnie może jeszcze czasem pniakami zębów, jeźli w téj czaszce tłuką się po śmierci myśli, które się w niéj tłukły za życia. Gdyby cię wyniesiono na światło dzienne, gdybyś się przyjrzał dzisiejszym ludziom, ileżbyś to razy syknął twym wyrazem: „P s e u d o!“ — ty, który go powtarzałeś bez liku w onych czasach, w których przecież więcéj było w ludziach prawdy i szczerości niż dziś.

„J a k m n i e w i d z i s z, t a k m n i e b i e r z!“ mawiał w onych czasach pan Bartłomiej herbu Bożawola, sąsiad mego ojca, i szczurzył rude wąsiska i bił się przytém pięstukami w wypukłe piersi aż dudniało. „Jak mnie widzisz, tak mnie bierz!“ A dziś kto tak powie? Kogóż dziś z braci szlachty i braci nieszlachty brać można na serjo tak jak się go widzi?

Ilu dziś takich, którzy chcą być tém czém są? którzy mają odwagę wobec świata i wobec siebie samych okazywać się takiemi, jakiemi są w głębi duszy i serca? „T a k i e m i j a k i e m i s ą“ — prawda że dla wielu niemała to trudność: j a k i e m i ż się bowiem okażą, gdy są n i e j a k i e m i? Nieraz zastanawiałem się nad tém, w czém błądzą nasi powieściopisarze, autorowie w s p ó ł c z e s n y c h powieści, bo już to do twego odwołuję się sądu szanowny czytelniku, że w nich wszystkich czuć: brak prawdy. Ich bohaterowie, ich typowe figury, podrzędne nawet postacie ich utworów, to sami jacyś ludzie wyjątkowi, niezwykli. Nawet gdy najzwyklejszą pod słońcem kreaturę skreślić się silą, wychodzi im zpod pędzla oryginał jakiś, a zawsze z c h a r a k t e r e m, często słabym, chwiejnym jak trzcina na wietrze, miękkim jak masło na patelni, chorobliwym, znarowionym, kapryśnym, ale zawsze z c h a r a k t e r e m. Otóż w tém właśnie błąd cały, w tém brak prawdy. Kreślą ludzi wyjątkowych: dobrych, złych, hartownych, słabych, a zawsze j a k i c h ś, kiedy tu właśnie ogromna większość dzisiejszych ludzi z tego mrowiska w około nas, tém się tylko da scharakteryzować, że są n i e j a c y. N i e j a k o ś ć to ich charakterystyka cała. Nie wiedzą sami jakiemi są, jakiemi chcą być, jakiemi być winni; wiedzą tylko jakiemi się chcą wydawać. I czyż niesłusznie zwał ich śp. mój profesor „P s e u d o - l u d ź m i?“ — „Polska zginęła przez tych ludzi *generis neutrius*“ — mawiał mój nieboszczyk. I prawda.

Ale wspomniałem o profesorze moim. Trzeba czytelnika z nim zapoznać.

Miałem lat ośm. Powrócił ojciec z miasta i zapowiedział przyjazd pierwszego mego nauczyciela, czyli jak mawiano „guwernera,“ z którym się w stolicy ugodził. Był nim ex-profesor greki, przy którymś z gimnazjów krajowych — który „z wyższych względów państwowych“ na starość usunięty został z posady a bez pensji.

Pamiętam, wyporządzono dlań bezzwłocznie jeden z tak zwanych „gościnnych“ pokoików w oficynkach, wymyto podłogę, poprawiono piec — zaopatrzono mchem okna na zimę, a drzwi krajką sukienną, wniesiono szafę, komodę, dwa stoły, łóżko, półki na książki, czerwone skórzane karło i parę krzeseł wyplatanych słomą. Wreszcie matka moja zawiesiła nad łóżkiem obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj a ojciec pod biurkiem, przed którém stało karło czerwone, zaścielić kazał wilczurę „aby staremu w nogi nie wiało.“ Ja na te wszystkie przygotowania patrzyłem z jakąś tajemną trwogą — a „stary“ o którym wspomniał mój ojciec, śnił mi się co nocy jak straszydło, podobny do owej czarownicy w zbójeckiéj jaskini, pod któréj opiekę dostał się Henryś Eichenfels, którą to rozrzewiającą historją dwa razy już przeczytałem był — od deski do deski.

Jakże niepodobnym był profesor do tego odstraszającego widziadła! Pewnego dnia zbudzono mnie raniéj niż zwykle. Otworzyłem zaspane oczy — nad łóżkiem stał mój ojciec. „Wstawaj chłopcze, ubieraj się a prędko: przyjechał twój profesor!“ Wstałem tedy a dzwoniłem zębami, dygotała mi skóra na całem ciele z zimna czy ze strachu. Poszliśmy z ojcem do oficyn. Profesor przyjechał był o świcie. Zaprowadzono go do jego stancji, wniesiono duży tłomok i pakę drewnianą z rzeczami. W tłomoku tem i w pace mieściło się całe mienie profesorskie. Nie tracąc czasu, zanim się dom rozbudził, profesor tymczasem wypróżnił pakunki swoje — i wyjętemi z nich rzeczami przystroił przeznaczoną mu izdebkę. Półki zapełniły się książkami różnéj wielkości, kształtu i oprawy: na dole foliały jakieś w pergaminowych okładkach, wyżéj dykcjonarze *in quarto*, daléj dwie półki *in octavo*, a na saméj górze elzewirskie kieszonkowe wydania klasyków. W życiu moim niewidziałem jeszcze tylu książek na raz i z otwartą gębą stanąłem przed tą aleksandryńską książnicą. Bardziéj jednak jeszcze od książek zwróciły moją uwagę — i zadziwiły mnie inne przedmioty, któremi ubrał profesor stancyjkę swoją. Ściany pozawieszał obrazkami wskromnych czarnych ramkach. Nad biurkiem wisiała sylwetka Kościuszki składającego przysięgę z szablicą oburącz w górę wzniesioną. — Naprzeciw piękny sztych przedstawiający w popiersiu brodatego mężczyznę w sile wieku z hełmem na skroni i obnażoną piersią — wyraz twarzy pełen męzkiego hartu, rozumu i przebiegłości: był to idealny portret Homerowskiego Odyssa. Na dwóch drugich ścianach dwie stare angielskie ryciny z lekka iluminowane: na jednéj mąż w pełnéj zbroi na koniu — skaczący w otchłań ziejącą płomieniami, na drugiéj Rzymianin trzymający w ogniu zaciśniętą prawicę wobec przerażonego króla, to Kurcjusz i Scewola.

Zajęło mnie to wszystko tak bardzo i tak silnie uderzyło moją wyobraźnię, że wnet po przedstawieniu mnie profesorowi, gdy mnie tenże pogłaskał i w czoło ucałował, o moim strachu zapomniałem i przestałem dygotać zębami, a tylkom patrzał i patrzał z otwartemi z podziwu usty na śliczne kolorowe obrazki, to na ogromną bibljotekę na półkach, jakiéj przedtém nigdy jeszcze nie widziałem. Nie dostrzegłem jednak zrazu w tém zagapieniu największéj osobliwości, która się znajdowała na szafie, a która miała nietylko najsilniéj podziałać na mój umysł, ale zjednać mi z czasem łaskę pana profesora, a nawet poniekąd wpłynąć na cały kierunek moich wyobrażeń. — Była to pstra figurka z wypalonéj gliny przedstawiająca osobę w zielonej szacie, z ogromnym brzuchem, a nogami pod siebie na krzyż założonemi, łysa głowa, wydęte czerwone policzki, usta od ucha do ucha, wisząca dolna warga, wybałuszone szeroko oczy, wyraz głupowato-poważny, a czoło jakby od głębokich myśli zmarszczkami zorane i brwi srogim ściągnięte marsem. Najkomiczniejsze nakoniec były ręce téj figurki, która, nie wiem, czy przedstawiać miała Chińczyka, czy jakieś nieznane bożyszcze: wyciągnięte naprzód przed potężnym brzuchem, z palcami zwieszonymi ku ziemi, jakby podane do ucałowania — podobniuteńkie do rąk opasłego naszego organisty przeciskającego się po skończoném nabożeństwie przez tłum dziewcząt i dzieci z kościoła na probostwo, albo do wyciągniętych łapek służącego przy obiedzie Azorka. *Honny soit qui mal y pense.* Niech nikogo to porównanie, a raczéj zestawienie tak różnorodnych rzeczy nie gorszy. Rzecz najczcigodniejsza, jak np. tłuste ręce organisty, może być zrządzeniem niezbadanych wyroków opatrzności do najmniéj czcigodnych podobną; organiście to nie ubliża.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

VIII. Rada usuwa z posady nauczycieli ludowych Augusta Leska i Franciszka Wisłockiego.

IX. Rada wyraża ks. Kulczyckiemu proboszczowi w Pantalowicach i nauczycielowi tamtejszemu Jakubowi Ciśle za zasługi położone około dobra szkół ludowych swe uznanie.

X. Rada udziela gminom: Zaleszczyki Chrzanów i Bieniawa na utrzymanie szkoły subwencje z funduszu szkolnego.

XI. Rada zatwierdza statut szkoły przemysłowéj w Krakowie.

XII. Rada uchwala przyjąć książkę dr. Antoniego Jerzykowskiego p. t.: „Zadania do tłumaczenia z języka polskiego na łaciński" w poczet książek przeznaczonych dla użytku szkół średnich.

XIII. Rada uchwala znieść panujący dotąd w Krakowskiéj i Tarnowskiéj diecezji zwyczaj odbywania popisów kursowych z uczniami gimnazjalnymi z nauki religji przed wydelegowanym na ten cel komisarzem biskupim, i wezwać w téj mierze konsystorze, by w ciągu kursu przez swych komisarzy czuwały nad udzielaniem i postępami w nauce religji.

XIV. Rada przyjmuje książkę (rękopis) Wojciecha Wojnarskiego p. t.: „Początki języka niemieckiego" w poczet książek szkolnych dla szkół ludowych, a drugą książkę (rękopis) p. t.: „Wskazówki dla nauczycieli języka niemieckiego" w poczet książek pomocniczych do użytku dla nauczycieli ludowych i seminarjów nauczycielskich. Obie te książki postanawia rada dać do druku wiedeńskiemu nakładowi książek szkolnych.

XV. Na mocy §§. 31 i 36 ces. rozporządzenia z d. 1 grudnia 1870 czyni rada stosowne przedstawienie do p. ministra względem zamianowania inspektorów okręgowych dla szkół ludowych i względem ich płacy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Wołynia 1 marca.

Dotąd byliśmy przekonani, że „niema skutku bez przyczyny", karnawał jednak w Żytomiérzu zaprzeczył téj prawdzie.

Od początku karnawału towarzystwo miejscowe dość liczne, a przez zjazd obywateli z prowincji trzech gubernji znacznie powiększone, doszło poważnéj cyfry. Z początku były tylko tak nazwane „wieczory tańcujące", lecz nagle towarzystwo chciało uświetnić swój zjazd, powstała ochota zabaw większych pod firmą b a l ó w. Ilość osób była tak znaczna, że w całym Ż y t o m i é r z u jeden tylko dom najęty u gospodarza żyda, mógł chociaż z ciasnotą pomieszczać liczne towarzystwo zebranych gości... zresztą we wszystkich innych domach był istny chaos — pokoje, alkowy sypialne, zamieniono w salony, buduary, gabinety różnych nazw, sale jadalne skromnych rozmiarów, lecz suto zastawione, utrzymywały tańcujące i jedzące towarzystwo do 6, 7 i 8 godziny z rana; były rodziny co uważały za dobry ton przyjeżdżać na *assémble* o północy, a nawet i późniéj.

Wśród tak szalonego wiru niepohamowanych zabaw, ludzi poważnych zaciekawiało, „co mogło spowodować tak niezwykły od kilku lat ogólnéj żałoby i niepowetowanych strat — ruch? podniesienie wesołości?" — może nagły i niespodziany powrót naszego apostoła biskupa? nie — może przyszła ogólna amnestja dla tylu braci zostających na wygnaniu,... których pozostałe rodziny święcą ten powrót z taką serdeczną radością? nie — może uciążliwa kontrybucja, co doprowadziła do ruiny i zniszczenia obywateli tego kraju, została zniesiona? i to nie — bo na stało tylko złagodzenie środków egzekucji i zmniejszenie kontrybucji tam, gdzie właściciele zrzekają się dobrowolnie niewdzięcznéj gleby — może ten szał zabaw wywołało jakie niespodziewane zwycięztwo Francuzów — lecz i to nie, bo ciągłe niepowodzenie oręża, doprowadziło do kapitulacji Paryża i doprowadziło do nieopisanych klęsk i ruiny tak niedawno świetnéj Francji... może w tych gorączkowych zabawach był cel dobroczynny, środkiem zabawy przynieść pomoc i ulgę nieszczęśliwym rodzinom przeziębłym, skutkiem niedostatku opałowego drzewa, które doszło do niepraktykowanie wysokich cen, a węgla ten kraj niema, ale w ocieplonych i rozkosznie urządzonych mieszkaniach bawiących się, nikt nie miał czasu pomyśleć o tym chrześcjańskim uczynku — szybkie walce — hulaszcze mazury i polki zabsorbowały wszystkie uczucia ludzkości... dobrze jeden z obecnych tym zabawom powiedział: „żeby wszystkie panie na połowę poskracały ogony sukien, możnaby było dużo rodzin zasilić drzewem". Musiało to być coś niezwykłego w tych zabawach, kiedy aż nawet duchowieństwo nasze z kazalnic upominało bawiących się zapamiętale.

Otóż taki to był „s k u t e k b e z p r z y c z y n y", daj Boże, żeby ten wypadek był ostatnim na poparcie téj smutnéj prawdy.

Wilno. [R e f o r m a s ą d o w n i c t w — p o ś r e d n i c y — s p r z e d a ż m a j ą t k ó w]. Według zapewnień dzienników rossyjskich, w roku bieżącym będzie przeprowadzona reforma sądownictwa tak upragniona w zabranych prowincjach. Lecz nie odrazu to nastąpi. Z początku jakby na próbę, zaprowadzą jawne sądy w gubernji mińskiéj. Dla czego mińskiéj gubernji rząd zamierza okazać pierwszeństwo, tego odgadnąć niepodobna. Zapewne, że większe lub mniejsze skutki moskwiczenia wpływają na zachowanie się rządu wobec téj lub owéj gubernji. Stosownie do sprawozdania urzędowego o stanie moskwiczenia w czterech gubernjach: wileńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj i grodzieńskiéj, można się przekonać, że ilość właścicieli ziemskich Rossjan w gubernji mińskiéj, chociaż i nie dochodzi liczby, przyjętéj za normę, to jest do $\frac{2}{3}$, jednak znacznie przewyższa liczbę Rossjan w trzech innych gubernjach.

W każdym razie należy pożałować, że wyzwolenie kraju z pod jarzma biurokracji nie odrazu się dokona, ale stopniowo do wzmagającego się żywiołu rossyjskiego. Już przed dwoma laty poczyniono wszelkie przygotowania, do przeprowadzenia rzeczonéj reformy, ale rząd zbyt opieszale i z głębokim namysłem bierze się do wszystkiego, co ma na celu przyniesienie jakiejkolwiek ulgi litewsko-ruskim prowincjom. Zasięgano podówczas zdania prokuratorów gubernjalnych i prezesów izb cywilnych i kryminalnych; utworzono nawet komitety, do których powołano niektórych właścicieli ziemskich, aby się naradzić, jak wielka ma być ilość okręgów sądowych w każdym powiecie. Komitety do przeprowadzenia téj reformy zostają pod kierunkiem gubernatorów i już rozpoczęły swą czynność, ale rychłego jéj zastosowania nie można się spodziewać.

Niektóre dzienniki rossyjskie narzekają na pośredników w kwestji włościańskiéj, że nie uwzględniają zasad liberalnych, które jakoby służyły za podstawę rządowi przy ułożeniu ustawy włościańskiéj z r. 1861. Tak np. ustawa ta znosiła wszelkie kary cielesne i tym sposobem broniła włościan od samowolności urzędników. Tymczasem dzisiejsi pośrednicy, których prasa rossyjska z takiém upodobaniem nazywa pjonerami liberalizmu w naszym konserwatywno-feodalnym kraju, postępują nierównie gorzéj, jak za najgorszych czasów wszechwładztwa szlacheckiego.

Za najmniejsze przewinienia sieką niemiłosiernie nietylko mężczyzn, ale nawet i kobiety będące w stanie poważnym *(S. Petersb. W. nr. 62)*. Pomiędzy tymi pionerami należy odróżniać dwa typy: jedni są zupełnie obojętni względem obowiązków włożonych na nich przez rząd. Dla tych niema żadnego znaczenia ani kwestja wynarodowienia kraju, ani załatwienie i uregulowanie stosunków włościańskich. Do gmin prawie nigdy nie jeżdżą, a wójtowie i pisarze gminy robią, co się im podoba. Ztąd masa nadużyć, przedajność wójtów, zdzierstwa pisarzy, ciągłe zatargi pomiędzy gminą, a jéj zarządem. Pośrednik zaś przyjechał jedynie dla zrobienia karjery — o resztę wcale niedba. Czasami dla wykazania swéj energji, rzucają się na zarządy gminne, sprowadzają tam jeszcze większy zamęt, żeby potem przejść do zupełnéj bezczynności. Inni znowu, mając siebie za znawców w kwestjach włościańskich, dają ciągle uczuć swą władzę i nadużywają jéj. Tacy ludzie wdają się w interesa gminy, narzucają jéj swoje projekta i każą robić to, co się tylko wyroi w ich mózgownicach. To też antypatja ludu wiejskiego do owych mniemanych dobroczyńców wzrasta z każdym dniem.

Z powodu sprzedaży majątków na publicznéj licytacji, znów się rozpoczęły żale i utyskiwania prasy ultra-moskiewskiéj. W Kijowie, jak powiada korespondent *Mosk. W.*, „licytacji towarzyszyły zwykle opłakane rezultata". W Wilnie było nawet daleko gorzéj, bo z 28miu majątków ulegających sprzedaży, zakupiono zaledwo 15 i to po większéj części przez Polaków, chociaż prawo na to niezezwala. Oto jest lista nabywców: dymisjonowany pułkownik gwardji Kolemin, kupił majątek Antonopol za 120,000 rubli; włościanin Kupderticz, pp. Iwanów, Despot—Zenowicz, Sławiński, Pasczewski, Bilczyński, Witowicz, kupili każdy po jednym majątku. Hr. Józef Tyszkiewicz kupił pięć majątków. „Tym sposobem, robią złośliwą uwagę *Mosk. Wied.*: hr. Tyszkiewiczowi szczęście najbardziéj sprzyjało; on jeden nabył na jednéj licytacji daleko więcéj ziemi, jak wszyscy razem Rossjanie w ciągu ostatniego roku".

Wiedeń 22 marca.

ρ. Jak się rozchodzą zdania Niemców rajchsratowych i pozaparlamentarnych w kwestjach politycznych, mianowicie téj, jakby zaszachować niemiłe im ministerjum? jakichby się jąć kroków? i coby postawić, jako program liberałów na miejsce pomysłów autonomicznych (dotąd tylko ogólnikowo suponowanych) nowych ministrów? przekonać się łatwo z organów stojących po stronie téj, t. z. liberalno-niemieckiéj partji. Jedne przepowiadały energiczne postępowanie stronnictwa swego, co do niepozwolenia na ściąganie podatków i pobór wojskowy, ale za parę dni te same organa zmiękły i zadowalniają się adresem, drugie żądają uchwalenia energicznéj rezolucji, inne znowu (i to zdaje się być przyjętym: *Cheval de bataille* większości centralistów) radzą koryfeuszom, żeby wnieśli sami do izby projekt do prawa wyborów bezpośrednich do izby niższéj rady państwa *(directe wahlordnung)*.

Wiadomo, że minister spraw wewnętrznych Giskra w swoim czasie — choć zawsze był zwolennikiem metody (bo czém innem w naszych stosunkach ten projekt nie jest) zneutralizowania wpływu, które jeszcze mają na wybór posłów do rajchsratu wybrać się mających, sejmy krajowe — sam nie wiedział, jakby się wziąć do rzeczy, i rozesłał kurendę po wszystkich namiestnikach, żeby reprezentacje krajowe wybadać; co i jak myślą o tym centralistycznym projekcie; wiadomo daléj, że się skończyło na niczém. Dziś zaś, kiedy ministerjum zwróciło swą uwagę w inną stronę, t. j. przemyśliwa nad utorowaniem drogi do przeprowadzenia kompromisu i pokoju wewnętrznego, i nie myśli o jałowych teorjach — chyba tendencyjność upatrywać może w tém przez *N. fr. Presse* patronowaném lekarstwie: środek praktyczny do zrównania usterek organicznych.

Powiadają, że p. Hohenwart obiecał Niemcom odpowiedzieć jutro na interpelację Herbsta. Zobaczemy, ale i po téj odpowiedzi stosunek lewicy parlamentarnéj do teraźniejszego rządu się nie zmieni. — Co do wiadomości podawanych skwapliwie przez jednych, powtarzanych przez drugich: o rezolucji, o ministrach, namiestnikach &c., wszystko da się zredukować do jednego mianownika.

Tak samo, jak b. minister-prezydent Potocki niepotrzebnie się silił i męczył nad postawieniem swego programu i usiłował swoje indywidualne koncesje zaszczepić na pieńku ad hoc przysposobionym, t. j. na pogadance z ludźmi, których on, jako ministerjalne *Ich* zaszczycił swojém zaufaniem, niezdając sobie sprawy z tego, jakby wprowadzić w życie reformy organiczne, które wyszczerbiają grudniową ustawę z r. 1867, na téj saméj drodze konstytucyjnéj z tymi samymi ludźmi którzy tę konstytucję stworzyli ją *uti est* utrzymać chcą i większość mają w parlamencie; — tak samo i słowa i przyrzeczenia hr. Hohenwarta nie będą miały wartości praktycznéj, dopóki n a s e r j o t r w a ć będzie przy zasadzie, że „jakakolwiek zmiana merytoryczna przeprowadzoną być winna na drodze czysto-konstytucyjnéj, a (ponieważ ten wyraz okólnikowy dokładnie nie streszcza rzeczy przedlitawskich) w y r a ź n i é j: każdy projekt do prawa alterującego atrybucje rajchsratu, m u s i b y ć przedłożony izbie niższéj, jakaby ona nie była, w téj uzyskać $\frac{2}{3}$ części głosów; pójść potém do izby panów (w $\frac{9}{10}$ częściach hegemonji niemieckiéj przyjaznéj) i tam uzyskać podobną większość głosów i dopiero przez ministerjum być podany do sankcji cesarskiéj.

W ustroju monarchicznym (u Niemców zwanym: *reine Monarchie)* i konferencje Potockiego, i Hohenwarta dobre chęci, miałyby niepospolitą uwagę o b o k p e w n o ś c i, że korona swą decyzją — nieograniczoną innym wpływem — zaakceptuje co ministrowie przyrzekli, ale w naszym chaosie politycznym, konstytucyjną formą zaprawionym, trzeba i energji, i *carte blanche* korony, i porozumienia z Węgrami, i poprzedniego przyjęcia norm stałych.. nie-wstrętnych większości rządzonych ludów i krajów; by dojść do prawdziwéj reformy wadliwéj organizacji, jaką mamy.

Wieden. *N. fr. Presse* donosi: „Na zgromadzeniu klubu wiernokonstytucyjnych postawił poseł Fuks wniosek względem ustawy znoszącéj przedmiotowe postępowanie w sprawach prasowych (dozwalającą konfiskować bez wytaczania procesu). Uchwała nie zapadła, czemu? nie wiemy...

„Także sprawa b e z p o ś r e d n i c h w y b o r ó w stanowi przedmiot ciągłych obrad w sferach wiernokonstytucyjnych i bliskiém jest wniesienie dotyczącego projektu niezależnie od przedłożeń rządowych.

„W rozprawach, które wywoła oczekiwana odpowiedź hr. Hohenwarta na interpelację Herbsta, zabiorą głos Herbst, Rechbauer, Sturm.

„Na posiedzeniu komisji petycyjnéj izby panów przyszła na stół petycja stowarzyszenia „Concordia" względem zniesienia stempla od gazet. Komisja jest za zniesieniem, ale jest zdania, że w sprawie téj, jako głównie finansowéj, należy pierwszy krok do izby posłów. Przy téj sposobności powstawano silnie na rząd z powodu postępowania względem dzienników."

N. fr. Pr. rozpisuje się téż szeroko o tém, że w odpowiedzi na niejasny program rządowy, a obiecujący (!) rozszerzenie praw sejmów krajowych, winni wiernokonstytucyjni natychmiast wnieść projekt b e z p o ś r e d n i c h w y b o r ó w, „które wyzwalają rajchsrat od sejmów i przez to wszystkie trudności konstytucyjne rozwiązują." Nawołują się centraliści, lecz szczęściem, że pomiędzy nimi samymi niema zgody. Zresztą wniesienie téj sprawy musiałoby przyspieszyć rozwiązanie rajchsratu.

Tgs. Pr. donosi, że odbyła się w Pradze konferencja feudalnych, na któréj hr Thun pogodził ich zupełnie z planem Riegera. Plan ten ma polegać na tém, że Czesi gotowi są do obesłania rajchsratu, ale *ad hoc* dla ugody — albo, żeby poprzednio zawarto z sejmem ugodę prowizoryczną na kilka lat.

Cesarz wrócił już do Wiednia.

Francja.

Paryż 14 marca.

Otrzymujemy następną korespondencję:

△ Od miesięcy sześciu żyję w Paryżu, jak Jonasz w wnętrznościach wieloryba. Co się dzieje poza obrębem koła oblężniczego literalnie nie wiem, gdyż po dziś dzień nietylko że nie czytałem żadnego dziennika polskiego, dziennika z prowincji, ale nawet oprócz baranów i wołów przybywających ze wszech krańców świata — nie widziałem nikogo ze znajomych, z tych, którzy przed oblężeniem opuścili Paryż. Z tego pokazuje się, że dotychczas Paryż jest jeszcze Paryżem obsaczenia, francuzko politycznym, nie zaś miastem kosmopolitycznych próżniaków, owém bezpieczném i rozkoszném *rendez-vous* uskarżających się na migrenę turystek i turystów życzących resztę życia przepędzić spokojnie *à son aise*.

Od chwili wypowiedzenia wojny, co miało miejsce dnia 19 lipca jakkolwiek nie wierzyłem aby Napoleon, choćby zwycięzca pamiętał o Polsce, skrzętnie jednak śledziłem ruchy armji, ducha narodu, dążność opinji publicznéj aż po datę potwornych kapitulacji Sedanu i Paryża.

Roku 1870 dnia 16 września Paryż umarł dla świata. Po dwóch miesiącach wzajemnego nawoływania się, bratniego porozumiewania się, nadludzkich wysileń, zabiegów i mozołów ubrał się w szaty Marsa, zapomniał o handlu, kawiarni, żonie, dzieciach, wielkim i gromonośnym bo z półmiljona piersi wydobytym głosem, nowonarodzony Herkules wykrzyknął: niech żyje Rzeczpospolita powszechna! Taki a nie inny był głos Paryżan, taki a nie inny w pierwszych fazach był nastrój zentuzjazmowanych serc w zapale uniesień patrjotycznego porywu, chociaż może w gruncie tam było trochę i donkiszockiéj junakierji, jednak nikt nie zaprzeczy, że miljonowe mrowisko istót człowieczych, Paryż jak rozognionym wulkanem wciąż podsycana lawa, pędem polotu rwał się za mury, za forty, za avantposty na tych, których zwał hjeną i szakalem. Przezorny wódz skorzystałby z zapału, zelektryzowałby masy i na prądzie niczém niepowstrzymanego patrjotyzmu rzuciłby się na nieprzyjaciela, zgniotłby i zwyciężył. Cóż uczynił ślamazarnie ominiszony Trochu i ckliwéj pamięci *le gouvernement de la défaite nationale??* Jenerał Trochu lubował się swoim planem; Jules Favre rozczulał się, płakał i popisywał się wobec świata znajomością retoryki, a reszta „*moutons de l'Hôtel de Ville*" jak ich nazwał Rochefort, podpisywała ogłoszenia o konfiskacie osłów, baranków, mułów i łamała sobie głowy nad rozwiązaniem węzła gordyjskiego, którym był, jest i będzie plan-Trochu. Jenerał Szmitz, główny szef sztabu, od czasu do czasu dla umajenia aż nadto już monotonnéj ciszy w żmudném wyczekiwaniu urzeczywistnienia nieistniejącego planu, popisywał się dokładną znajomością miejsc, gdzie Prusacy ustawili baterje, pokopali rowy, usypali okopy, ustawili straże i tém podobnémi szczegółami bawił naiwnie mu wierzących. Ja zaś z dnia na dzień zapisywałem te krotochwile, a w sercu był żal, w duszy tęsknota, w ustach przekleństwo. Pod wpływem tych złowrogich przeczuć, ile razy mówiłem z Francuzami, tyle razy ironicznie zagadywałem, dla czego wy z półmiljonową załogą macie kapitulować?

Wrażliwy Francuz tak nielitościwie ugodzony w miłość własną dąsał się, rzucał się i w końcu z powagą *capituler? jamais!* Umrzeć, zaryć się w gruzach, w powietrze wysadzić się.... zresztą mogą wziąść Paryż szturmem, podejściem, zdradą.... zdać się na łaskę, oh! nigdy!

Po tych kilku słowach aczkolwiek rzuconych doraźnie, zapewne nikt już mię nie spyta, kto był rozprzęgającym wszystkie siły, co było przyczyną tego ciągłego szamotania w sieci pajęczéj, gdzie źródło téj uporczywéj niechęci do logiczne go i energicznego działania?

Po haniebnéj kapitulacji 4 września 1870 roku, skoro lewica izby zdobyła się na owczą odwagę *coup d'Etat* następnie ten bezład powszechny ochrzciła imieniem Rzeczypospolitéj; dla czego do steru rządu dopuściła Trochu człowieka całkiem nie znanego w obozie demokratycznym i dla jakich pobudek naczelne dowództwo załogi zostawiła w jego ręku? Pokazało się, że jenerał Trochu jako organizator niepośledni, jako literat z talentem, lecz jako człowiek czynu, żaden — jako człowiek energji, niedołęga; jako naczelny wódz obleżonéj armji zero! — Jenerał Ducrot uwydatnił się w Bordeaux, w rozprawie z jenerałem Le Flô, gdzie gwałtownie napadł na demokrację mieszkańców Paryża i prefektów mianowanych przez rząd rewolucyjny. Jenerał Vinoy, dość powiedzieć, że to *ex-senator* cesarski senator i jenerał republikański te dwa przymioty nie z jednéj rodziny. *Journal Oficiel* oparty na jenerałach złowrogich paryżanom, na wszystkie najsłuszniejsze domagania się stronnictwa wojny na zabój, odpowiadał — czekajmy! jenerał Trochu ma swój plan. W końcu znudzeni bezsennością, doprowadzeni do rozpaczy, ludzie myśli, czynu, poświęcenia, ożywieni świętym ogniem miłości ojczyzny i rodzinnych ognisk, prosili i błagali w klubach publicznych, zaklinali w odezwach za pośrednictwem dzienników, mieszkańców Paryża, aby choć raz już zbudzili się z uśpienia, wyrwali się z objęć wszystko unieruchomiającéj obojętności, cofnęli niezasłużenie udzielone zaufanie rządowi — słowem, żeby sami za pośrednictwem komuny, wzięli władzę, stanęli u steru rządu, a szczerze pomyśleli o losie Paryża, Francji i ludzkości. Rozognić wystudzone przesytem masy, wprawić w krążenia zastygłą krew — rzecz nie lada; na to potrzeba iskry elektrycznéj, piorunowych wstrząśnień — czegoś nadzwyczajnego.

Tem zaś czemś nadzwyczajném istotnie była rzecz nadzwyczajna, bo poddanie się nigdy i przez nikogo jeszcze nie zdobytéj twierdzy dziewiczéj Metz, i jednocześnie porozlepiane afisze na murach Paryża obwieszczające powrót Thiersa z bezmyślnéj wycieczki do gabinetów Europy. Stronnictwo czynu, rozmyślając ponuro, przyspasabiało się do zemsty pod wałami Paryża lub téż na wzgórzach okolonych najeżonemi twierdzami i redutami. Wyczekując téj błogiéj chwili, bolało, milczało i słuchało rządu niegodnego tego imienia.

Lecz na widok bluźnierczych plakatów rządu, oświadczającego chęć wejścia w układy z Bismarkiem w celu zawieszenia broni, zawarcia pokoju i t. d. na widok plakatów opiewających wyprawę zestarzałego dyplomatycznego emeryta Thiersa, który to zapewniał dla Rzeczypospolitéj przyjaźń cara Moskwy.

Naród tak rzuconą przez rząd rękawicę podjął 31 października, porwał się do broni, poszedł na „Hôtel de Ville", uwięził rząd — i ogłosił nowy rząd komuny.

Niestety! indywidua stojące na czele tego niedoczynu, mianowicie: Flourens, Blanqui, Cyrille, Levrault, Millière dzisiejszy poseł i wielu innych, zamiast energicznego wzięcia się do natychmiastowego uprzątnienia wszystkich przeszkód i postawienia radykalnych zapor reakcji, spokojnie zaczęli sejmikować; a w antrakcie tym przyboczna gwardja Trochu, ciemne i fanatyczne bretony, dostali się lochem podziemnym do ratusza i uwolnili uwięziony rząd. I znowu ukazuje się na scenie komedja — plan — Trochu.

(Ciąg dalszy.)

Paryż 14 marca.

R. Jenerał Vinoy w rozkazie dziennym nakazuje surowo przywrócenie karności w wojsku, wzbrania nadal zaniedbania w ubiorze i postawie żołnierza, wznawia oznaki subordynacji względem oficerów, przedsiębierze wszelkie środki, aby posterunki wojskowe nie zostały znienacka napadane i rozbrajane, jak to już kilkakrotnie miało miejsce; nakoniec chce przywrócenia obserwacji hierarchicznych przepisów dla powrotu do nieubłaganéj wojskowéj regularności. Wszystko to zapowiada nam coś niezwykłego.

Dziś lub jutro niezawodnie będą gotowe w Wersalu wszystkie apartamenta na przyjęcie zgromadzenia narodowego. Posiedzenia mają się rozpocząć z poniedziałkiem (20 b. m.). Sala obrad już jest prawie ukończona. Będzie ona oświetlona dwoma wielkiemi żyrandolami o 54 dzióbach gazowych każdy ponad trybuną, dwunastoma takiemiż żyrandolami wokoło i na wysokości galerji; czternastoma kandelabrami przy lożach pierwszego i drugiego piętra. Oświetlenie to jest tylko tymczasowe, bo w czasie wielkanocnych ferji ma być urządzony sufit z transparentem, tak, jak to mają teatra w Paryżu: Gaieté, Lyrique i Chatelet. Deputowani często tu przyjeżdżają dla obioru sobie miejsc, które naznaczają przyszyciem do ławek swych kart wizytowych. P. Thiers ma osobno zarezerwowaną lożę parterową, na któréj drzwiach jest napis: „Pan prezydent rady, naczelnik władzy wykonawczéj."

Temu dni dwa, zamieściliśmy układ, jaki nastąpił pomiędzy p. Pouyer-Quertier a p. Nostitz-Wallwitz, we względzie różnych sporów pomiędzy władzami niemieckiemi i francuskiemi, regulujący ich odnośne atrybucje, oraz sposób poboru podatków. Otóż dowiadujemy się teraz, że ta tyle korzystna dla Prus konwencja, nie została pomimo tego przez pełnomocnika p. Bismarka Fabricego zatwierdzoną. Jest to poprostu chęć Prus dokuczenia Francji, wyzyskania jéj do ostatecznych posuniętego granic, chęć zawichrzenia i sprowadzenia zupełnéj anarchji.

W Bordeaux 14 b. m. otrzymano depeszę z Paryża, która wielki sprawiła tu popłoch. Donoszono w niéj o uformowaniu się nowego rządu, mianowicie: Rochefort ministrem wojny, Derian obrony krajowéj, Garibaldi naczelnym wodzem wójsk francuskich, a Flourens organizatorem walki do upadłego. Mer Bordeaux został zmuszony ogłosić fakt téj depeszy, jak i oświadczyć, że propagatorzy téj zmyślonéj wiadomości będą ścigani sądownie, według całéj surowości prawa.

Rochefort zamieścił niedawno w dziennikach gwałtowny list, piorunujący na Picarda i jenerała Vinoy, za skasowanie jego dziennika: *Mot d'Ordre*. Picardowi nie dziwią się wcale, bo on, minister spraw wewnętrznych i dyrektor prasy, jest zarazem także handlarzem gazet. Ale dziwi go bezczelność innych członków rządu, którzy ośmielają się go posądzać o rozbój, jego, który za wejściem swojem do składu rządu obrony krajowéj, natychmiast proponował redukcję płac ministrów o trzy czwarte części. „Wszystkiemi siłami, mówi on w końcu, starać się teraz będę, aby jak najprędzéj stanąć na nogi."

Gwardja narodowa z Montmartre dotąd nie chce wydać armat. Za najmniejszym alarmem, mieszkańcy muszą biedz do broni i na barykady. Armaty są nabite i skierowane ku placowi Wogezów.

Dziś obranym został na dowódzcę adwokat P e s s o t, człowiek bardzo zdeterminowany do bronienia swych zasad. Najważniejszym motorem, który porusza rokoszanów z Montmartre, przypominających niezmiernie nasze niegdyś konfederacje, jest ciągła, a przyznać należy wielce usprawiedliwiona obawa, o zamiar pogrzebania rzeczypospolitéj przez dzisiejsze zgromadzenie narodowe i rząd. Jak Thiers tak i jego ministrowie, nie przedstawiają dostatecznéj gwarancji szczerości swoich republikańskich przekonań. Przeciwnie wszystko zapowiada chylenie się ku formie monarchicznéj, choćby konstytucyjnéj. Tryumf Prus, byłby wtedy zupełny. Obiór naprzykład takiego Gambetty na naczelnika rzeczypospolitéj francuzkiéj, zapewneby nierównie więcéj konfederatów zaspokoił.

Zamiary zatém i chęci gwardzistów z Montmartre nie są zupełnie potępienia godne. Czy jednak na czasie jest także wewnętrzne rozdarcie i wojna domowa wobec nieprzyjaciela? czy rozruch ten powiedzie się? czy nie przyczyni się do obudzenia jeszcze większych żądz w Niemczech? czy nie sprowadzi tém większego upadku Francji, nie przedłuży okupacji jéj ziem przez wroga? nie sprowadzi jak to u nas w Polsce bywało nowego rozbioru? Straszne pytania, które rokoszanie zadać sobie winni.

Muzeum w Luwrze niedługo będzie całe otwarte dla publiczności. Dotąd otworzono siedemnaście sal, mianowicie: salę rysunków, kollekcję Lacaza, salę Henryka II i tak zwaną siedmiu kominów. Publiczność stęskniona siedmiomiesięczném niewidzeniem swych narodowych arcydzieł, licznie dziś rozkoszuje się niemi.

Dla ludzi nauki nieobojętne będą szczegóły, jakie poniósł straty ogród botaniczny i muzeum historji naturalnéj w Paryżu, podczas oblężenia. W ogóle padło w ogród 85 granatów, z których na szczęście nie wszystkie pękały, głęboko zarywszy się w ziemię. Cieplarnia ze storczykami, otrzymawszy w nocy pierwszy granat, przy 8mio stopniowym mrozie zupełnie zniszczoną została. W innych cieplarniach co oszczędziły kule, to zimno dopsuło; przepadły tym sposobem niektóre bardzo rzadkie rośliny ze sfery podrównikowéj.

Na galerję zoologiczną padły cztery granaty i pożar wznieciły; szczęściem, że 70.000 słojów ze spirytusem do piwnic pochowano, inaczéj cały ten gmach poszedłby z dymem. Z tém wszystkiém zbiór płazów do gruntu zniszczony. Jedna z kul padła do sali pomiędzy przedmioty zgromadzone tam dla rozklasyfikowania, i zamieszała je tak, że wiele nowych rodzajów i gatunków przepadło z kretesem.

Mieszkania profesorów Chevreul, Brongniart, Becquerel i Milne-Edwards'a, każde dostało po kuli. Tego ostatniego pokój sypialny w gruzy zamieniony został.

Z głodu i braku opału, wyginęły wszystkie małe i delikatniejsze gatunki z mięsożernych. P. Geoffroy-Saint-Hillaire, który się tu był przeniósł z ogrodu aklimatyzacyjnego ze wszystkiemi swemi zwierzętami, wyprzedał je dla tych samych przyczyn.

Co robi tymczasem sprawca tylu nie-

WIOSKA NA KSIĘŻYCU.

Szkic powieściowy.

(Dokończenie.)

XVIII.

W kilka miesięcy późniéj, gdy powóz wiozący Józefa, Alinę i Walerję z ostatniéj stacji kolei do domu, wjechał na dziedziniec pałacowy, przybiegło z ogrodu dwoje dzieci i przypatrywało się ciekawie powozowi i państwu.

Były to dzieci ogrodnika Marcina. który w czasie pobytu państwa Józefów we Lwowie, ukończywszy roboty w Krasnéj, przeniósł się napowrót do swéj chaty, niedaleko ogrodu pałacowego. Z nim przyszła Wincenta, która od chwili, kiedy Alina przyprowadziła ją do osierociałych dzieci, pozostała już przy nich.

Zrazu Marcin pogrążony w ciężkim smutku, nie spostrzegł nawet, kto się sierotami opiekował. Późniéj Wincenta przyjęła służbę u niego. Wprawdzie jeszcze przed kilku tygodniami byłby się wahał powierzyć dzieci „djablicy", jak nazywano we wsi Wincentę, ale z drugiéj strony przemawiało za nią to, że wyratowała Stasia z wody, a teraz przekonywał się sam, że obchodziła się z dziećmi jak najstaranniéj.

Zachorował Staś śmiertelnie, Wincenta pielęgnowała go jak najtroskliwiéj, dniem i nocą była przy nim, a gdy wyzdrowiał i zaczął znów biegać po izbie, cieszyła się nim, jakby odzyskała własne dziecię. Dzieci téż nawzajem przyzwyczaiły się do niéj, przylgnęły jak do własnéj matki.

W rok przeszło po śmierci Marysi przyszedł raz Marcin do Wincenty i podając jéj rękę spracowaną, rzekł:

— Wincento, tyś sama jedna na świecie, i ja sam, i dzieci sieroty bez matki — ot, pobierzmy się, zostań przy nich, bądź im matką i przyrzeknij mi, że i nadal będziesz ich tak kochać, jak dotąd. No cóż, przystajesz na to?

Wincenta przez chwilę nie odpowiadała.

— No cóż? — zapytał powtórnie Marcin.

W tém wbiegł do izby Staś, Wincenta wzięła go na rękę, pocałowała serdecznie i zwracając się do Marcina, rzekła stłumionym głosem:

— Przystaję.

Stanęło między niemi, że ślub ich odbędzie się za cztery niedziele.

W wilję ostatniéj z tych czterech niedziel, jako w wilję własnego ślubu, Walerja i Lucjan wybrali się do Skałkówki, zwiedzić grób matki Lucjana. Powrotem opowiadała mu Walerja, że znała bardzo dobrze jego matkę, bywała u niéj często z Józefem i Aliną w czasie, kiedy on bawił w Heidelberdze.

— Wiem — mówiła Walerja — że lubiła mnie bardzo i chociaż byłam wtedy jeszcze młodziutką, rozmawiała ze mną często i długo. Nieraz mi o tobie mówiła — dodała z uśmiechem — mnie zaś pieściła i nazywała mnie swoją perełką. . . .

— Walerjo — zawołał Lucjan z radośném uniesieniem — to ona mi ciebie wybrała, pamiętam ja dobrze, jak mi powiadała: Mam ja dla ciebie dziewczynę perełkę na oku, lecz nie powiem kto ona, łatwo odszukasz ją sam . . .

Nazajutrz odbyły się tuż po sobie dwa śluby w wiejskim kościołku. Pierwszy huczny i okazały Walerji i Lucjana — drugi cichy i bardziéj niż skromny, bo niemal smutny — Marcina i Wincentéj.

. . . .

Wincenta dotrzymała słowa, kochała i wychowała Stasia i Marynię, jakby dzieci swoje. Kochała ich tém bardziéj, że Bóg nie obdarzył jéj więcéj własnemi dziećmi. W kilka lat po jéj zamążpójściu ludzie nie pamiętali już wcale porządnéj i pracowitéj gospodyni Marcinowéj, ani urazy, jaką mieli dawniej do „djablicy" Wincentéj.

Walerja i Lucjan byli szczęśliwi. On mógł oddawać się spokojnie studjom, ona pamiętała o wszystkiém. Dworek drewniany w Skałkówce stał niejakiś czas pustką i podupadł do reszty. Późniéj na jego miejscu wystawił Lucjan na życzenie Walerji nowy, murowany, dogodniejszy i okazalszy. Odtąd przepędzali w nim rokrocznie latem kilka miesięcy i w tym czasie dopilnowywali gospodarstwa.

Na czole Aliny nie widać było już nigdy żadnéj chmurki niezadowolenia. Myśl, że działa coś, dawała jéj spokój i zadowolenie — więcéj nie brakło jéj niczego przy boku Józefa. A Józef szczęśliwy był jéj szczęściem.

. . . .

Czytelniku, jeżeli kiedy napotkasz gdzieś wioskę kwitnącą, w niéj piękny dworek, a w dworku ludzi takich, jak bohaterowie téj powiastki — pomyśl, żeś był „w wiosce na księżycu."

K O N I E C.

szczęść Francji i całéj ludzkości? — We dwadzieścia siedem wagonów, umyślnym pociągiem przyjeżdża na Ostendę i Douvres, do nowéj swéj rezydencji w Chislehurst. Ex-cesarzowa wyjeżdżała z synem i liczną świtą na spotkanie jego do Douvres.

Debaty przestrzegają Francję, że awanturnik ten, gotów próbować nowego wylądowania w Boulogne.

Sprawy miejskie i powiatowe.

— Cesarz austrjacki postanowieniem z dnia 4 b. m. zatwierdził wybór:

Rudolfa Seeligera burmistrza m. Biały na prezesa, a ks. Jana Temple r. k. proboszcza w Halanowie na zastępcę prezesa rady pow. w Biały.

Juljana Starzyńskiego przełożonego obszaru dworskiego na prezesa, a Tymona Morawskiego doktora med. i chirurgji na zastępcę prezesa rady pow. w Borszczowie.

Wład. z Lubrańca Dąmbskiego wł. dóbr na prezesa, a Konst. Ramulta c. k. notarjusza na zastępcę prezesa rady pow. w Brzesku.

Jana br. Brunickiego wł. dóbr na prezesa, a Konst. Rojowskiego posiadacza dóbr na zastępcę prezesa rady pow. w Cieszanowie.

Marjana Sroczyńskiego wł. d. na prezesa, a Wład. Domaradzkiego c. k. notarjusza na zastępcę prezesa rady pow. w Dąbrowy.

Edwarda Weissmana posła na sejm krajowy i wł. dóbr na prezesa, a ks. Wiktora Dolnickiego gr. k. proboszcza na zastępcę prezesa rady pow. w Gródku.

Adolfa Dobrzyńskiego wł. dóbr na prezesa, a Józefa Jaworskiego b. c. k. radcę sądu krajowego na zastępcę prezesa rady pow. w Sączu.

Leona Boznańskiego wł. dóbr na prezesa, a Walerego Brzozowskiego wł. dóbr na zastępcę prezesa rady pow. w Pilznie.

Dra Alojzego Rybickiego adwokata kraj. na prezesa, a Henryka Chrystiani-Grabieńskiego wł. dóbr na zastępcę prezesa rady pow. w Rzeszowie.

Ks. Józefa Zawadowskiego gr. kat. proboszcza na prezesa, a ks. Fran. Sawę r. k. proboszcza na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Tłumaczu.

Winc. Podlewskiego c. k. pułkownika i wł. dóbr na prezesa, a Konst. Pietruskiego wł. d. na zastępcę prezesa rady pow. w Żydaczowie.

Teodora Zubrzyckiego c. k. sędziego pow. na prezesa rady pow. w Przemyślanach.

Dra Karola Kaczkowskiego adwokata krajowego na prezesa rady pow. w Tarnowie.

Karola Hubickiego wł. dóbr na prezesa, a Tadeusza Zagajewskiego c. k. notarjusza na zastępcę prezesa rady pow. w Brodach.

Mikołaja Wolańskiego posła na sejm krajowy, członka rady państwa i wł. dóbr na prezesa, a Stan. Fiszer c. k. poborcę podatkowego na zastępcę prezesa rady pow. w Czortkowie.

Tomasza Horodyskiego posła na sejm krajowy, członka rady państwa i wł. dóbr na prezesa, a Zygm. Bojarskiego wł. dóbr na zastępcę prezesa rady pow. w Husiatynie.

Seweryna br. Horocha wł. dóbr na prezesa, a Kaz. Andruszowskiego dzierżawcę dóbr na zastępcę prezesa rady pow. w Jaworowie.

Stan. Biberstein-Starowiejskiego wł. dóbr na prezesa a Sylwestra Jaciewicza c.k. notar. na zastępcę prezesa rady pow. w Krośnie.

Maksym. Marszałkowicza wł. dóbr na prezesa, a ks. Winc. Korola przeora Cystersów z Szczyrzycu na zastępcę prezesa rady pow. w Limanowy.

Maks. Łępkowskiego wł. dóbr na prezesa, a Zenona Słoneckiego posła na sejm krajowy i wł. realności na zastępcę prezesa rady pow. w Sanoku.

Wład. Głowackiego wł. dóbr na prezesa, a dra Klemensa Żywickiego adwokata kraj. na zastępcę prezesa rady pow. w Tarnopolu.

Edwarda hr. Stadnickiego szambelana jego c. i k. mości i wł. d. na prezesa, a Fryderyka Prottunga c. k. sędziego pow. na zastępcę prezesa rady pow. w Mościskach.

Jana hr. Tarnowskiego wł. dóbrna prezesa rady pow. w Tarnobrzegu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wychodźców polskich we Francji złożyli w administracji *Kraju:* Fortunat Stadnicki 5 zła.

Jutro w piątek o godz. $12^1/_2$ w południe, dr. Stan. Domański będzie miał wykład habilitacyjny na docenta elektroterapji w sali wykładowéj kliniki lekarskiéj. Przedmiotem wykładu będzie: „Użycie elektryczności do rozpoznawania i leczenia chorób układu nerwowego.

P. Wład. Bylicki, krakowianin, pierwszy asystent anatomji, i p. **Emanuel Starkel,** rodem z Tarnowa, otrzymali w dniu 22 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów medycyny.

† **Smutna** dochodzi nas wiadomość o śmierci córki J. I. Kraszewskiego wdowy po wygnańcu sybirskim, Łozińskim. Wracając do kraju zmarła w drodze na stacji pocztowéj. Jéj życie było pasmem cierpień. Tak niespodziewaną boleść stroskanego ojca podzielą zapewne wszyscy ludzie serca.

W lokalu stowarzyszenia „Postępu“ w dniu 25 bm. przedstawioną będzie w teatrze amatorskim komedja p. t. „Po angielsku“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W témże stowarzyszeniu w dniu 27 bm. o godzinie 8 wieczorem p. prof. Jabłoński będzie miał odczyt „o kauczuku i gutaperce“.

Adres gratulacyjny wręczony prezydentowi miasta przez straż ogniową ochotniczą w dzień jego imienin, a odznaczający się pięknością układu i bardzo staranném wykonaniem, wypracował piórkiem p. Wilhelm Winkler.

† **W Paryżu** przy ulicy rue du Faubourg St.-Dénis nr. 200, dnia 23 lutego r. b. umarł **Ignacy Karwuszko,** słuchacz trzeciego kursu wydziału medycznego akademji paryskiéj. Rodem był z Litwy, gubernji kowieńskiéj powiatu nowoaleksandrowskiego. Przed powstaniem r. 1863 był w uniwersytecie w Moskwie; podczas powstania w oddziale Jabłonowskiego na Żmudzi. W Paryżu w czasie oblężenia był przy ambulansach szpitala de Laribasière. W bitwie pod Bourget przeziąbł; ztąd choroba i śmierć przedwczesna, gdyż liczył nie więcéj jak może lat 28. Pogrzebem zajmował się osobisty jego przyjaciel p. Molinari; mszę św. odprawił kolega jego szkolny ks. Aleksander B..lczewski. Przy wyprowadzeniu zwłok na cmentarz de Belleville towarzyszyli: Obrycki, Wyszomirski i Stacewicz słuchacze medycyny, Stawicki Teodor, Byszyński kapitan, Cytowicz, Tołoczko kapit. gwardji narodowéj, Dalewski, Girtowicz Mikołaj, Girtowicz Leon, Koszakowski, Dowgwiłło, Wismontt i wielu innych.

Towarzystwo technicznego przerobu produktów leśnych pod nazwą „Przemysłowiec leśny“, zawiązane głównie z inicjatywy Wilh. Bogusławskiego, autora wyszłego w Petersburgu w r. 1861 dzieła „Rys dziejów serbołużyckich“, w styczniu rb. otrzymało zatwierdzenie rządowe. — Celem tego towarzystwa jest otrzymywanie z produktów leśnych rzeczy pożytecznych — tak za pomocą suchéj destylacji, jak innemi środkami; oraz ulepszone obrabianie drzewa na handel wewnętrzny i zagraniczny. Wolno mu nabywać i dzierżawić majętności nieruchome, urządzać laboratorja chemiczne, budować zakłady i fabryki do przerabiania materjałów leśnych, jakotéż wszelkich produktów z tym przemysłem związek mających. Kapitał zakładowy wynosi początkowo 100,000 rsr., rozdzielonych na 200 pięćsetrublowych akcji imiennych lub na okaziciela.

Nowa dyslokacja wojsk. Po ćwiczeniach tegorocznych pułki piesze węgierskie nr. 34 i nr. 66 odchodzą ze Lwowa do Węgier, a pułki galicyjskie nr. 10 i nr. 30 przychodzą z Węgier do Lwowa. Do Krakowa przychodzą pułki galicyjskie nr. 40 i nr. 56. Galicyjski pułk dragonów nr. 9 przychodzi do Tarnopola. Pułki ułanów: nr. 2 do Tarnowa, nr. 7 do Brzeżan, nr. 11 do Żółkwi. Zamiast 1 pułku artylerji, stojącego we Lwowie i w Krakowie, przybędzie pułk 9 rekrutowany w Galicji. Pułki huzarów stojące w Tarnowie i w Żółkwi odchodzą do Węgier — pierwszy do Temeswaru, drugi do Tolny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Tytus Peszyński wł. d. z Kobylan, Michał Szczepanowski pełnom. z Ostrowa, Cesław Kobuszowski wł. d. z Sulistrowa, Kaz. hr. Plater wł. d. z Warszawy, Hieronim ks. Lubomirski wł. d. z Bekończyc, Michał hr. Orłowski wł. d. z Wołynia, Jan hr. Zamojski wł. d. z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Konrad Tichauzer wł. d. z Galicji, Wiktor Rakowiecki ob. z Lubelskiego, Walery Kowalewski obyw. z Królestwa, Teodor Błotnicki wł. d. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* T. Słuchowski ob. z Galicji, B. Descor z Majdan, A. Petraszynko z Rossji, Ludwik Komarnicki wł. d. z Kongresówki, M. Breier ob. z Kongresówki, Stefan Komarnicki z Dzikowa, Roman Witski dr. praw z Tarnowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 20 marca. — *(Sprawozdanie tygodn. Gazety Lwowskiéj.)*

W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie chłodne. Termometr spadł do dwóch stopni niżéj zera, w skutek czego polepszył się stan dróg krajowych, a tém samém ułatwiony został dowóz znaczniejszych zapasów zboża na targi. Ceny frachtu były normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnich dniach przywieziono do Lwowa około 500 skrzyń manufaktów i towarów modnych z Wiednia, Berna i Lipska. Znaczną część tego wysłano do księstw naddunajskich i do Rosji. Handel z Rosją, który od czasu otwarcia kolei do Brodów znacznie się podniósł, zrobi niezawodnie większy jeszcze postęp, skoro tylko otwartą zostanie komunikacja kolejowa z Kijowem.

Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że budowa kolei na przestrzeni pomiędzy Brodami a Radziwiłłowem jeszcze w bieżącym roku ukończoną zostanie. Jestto wiadomość prawdopodobna, choćby tylko z tego względu, że na téj przestrzeni teren nie stawia wielkich przeszkód budowie kolei.

Handel spirytusem niebardzo był ożywiony w ostatnim tygodniu. Ceny się nie podniosły, a wywóz był bardzo mierny.

Rząd austrjacki zakupił wielką ilość tytuniu rosyjskiego, który teraz do Galicji sprowadza. Dowiadujemy się, że w tym miesiącu nadejdzie przez Husiatyn transport tego tytuniu wynoszący około 6000 centnarów.

Na rachunek kupców pruskich zakupiono w ostatnim tygodniu znaczniejsze zapasy grochu. W Brodach zakupiono 3000, a w Tarnopolu 1000 korcy.

Młyn parowy w Brodach posyła obecnie na zachód znaczne transporta mąki, które miesięcznie 5000—6000 centnarów wynoszą. Dobry gatunek i niska cena wróżą jéj wielki popyt.

Do Tarnopola i Brodów nadeszły małe transporta lnu rosyjskiego. Kupcy z Morawy i Czech zakupili około 300 centnarów tego lnu.

Handel pierzem mieszaném ożywił się bardzo w ostatnim tygodniu w skutek znaczniejszych transportów z Rosji, które odeszły do Saksonji. Za centnar tego towaru w średnim gatunku płacono 40—50 zła. Razem przywieziono z Rosji w ostatnim tygodniu około 300 centn. pierza.

Dowóz cukru wynosił w ostatnim tygodniu około 1200 centnarów. Ceny cukru spadły, a w skutek tego handel nie mógł się ożywić. Za centnar cukru rafinowan. płacono 32—33 zła.

Popyt na jaja był bardzo wielki. Przez Kraków wywieziono w ostatnim tygodniu z Galicji 700 centnarów jaj.

Na masło i spodjum popyt bardzo słaby.

Ruch w handlu zbożowym był bardzo ożywiony, chociaż ceny na targach zagranicznych ciągle się chwiały. Na targach galicyjskich ajenci pruscy ciągle jeszcze zakupują zboże. W handlu zbożowym stał się obecnie galicyjski bank krajowy bardzo ważnym czynnikiem. W ostatnich dwóch tygodniach bank ten wysłał około 20,000 centnarów zboża do Pragi, Hamburga, Wrocławia i Berlina. Zbudowany przez bank krajowy magazyn na kolei Karola Ludwika głównie przyczynił się do tak pomyślnego rezultatu tego przedsiębiorstwa.

Chcąc dać pogląd na dzisiejszy stan handlu zbożowego w Galicji, skonstatować musimy, że w Tarnopolu na składzie znajduje się 60,000 centnarów zboża, btóre ma być do Prus wysłane. Ponieważ wszystkie te zapasy zakupione już zostały na rachunek handlowych domów zagranicznych, więc spodziewać się należy, że niebawem popyt na zboże znacznie się znowu zwiększy.

Brak wagonów na kolejach naszych zawsze jeszcze dotkliwą jest zaporą w handlu, gdyż zagraniczne koleje żelazne nie zwracają wczas wagonów obładowanych zbożem. Z tego powodu zarządziła koléj Karola Ludwika, żeby zboże przeznaczone dla młynów galicyjskich transportowano wagonami osobowemi trzeciéj klasy. Już od tygodnia zarządzenie to weszło w życie.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dwóch tygodniach koleją lwowsko-czerniowiecką 850 sztuk i odwieziono je zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 wołów.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 21 marca. Książę Fryderyk Karol, który był obecnym przy otwarciu parlamentu, udaje się jeszcze dzisiaj na teatr wojny wprost pod Paryż, ażeby na wypadek dalszego powstania i krzywdzenia Niemców osaczyć powtórnie Paryż. Obecnie są jeszcze Niemcy w posiadaniu fortów Charenton, Nogent, Rosny, Noisy, Romain ville, Aubevilliers i St. Denis.

Nordd. allg. Ztg pisze: Dla nas jest rzeczą ważną, czy rząd najnowszy w Paryżu (komitet centralny) zamyśla wykonać traktat pokojowy. Możemy przeto spokojnie patrzeć na dalszy przebieg rzeczy.

Berlin 22 marca. Nowy rząd, komitet gwardji narodowéj paryzkiéj, oświadczył, że uznaje preliminarze pokojowe w Wersalu, i wysłał pełnomocników do Brukseli.

Paryż 21 marca. Rozlepiono następujący adres:

Przejęci potrzebą ratowania Paryża i rzeczypospolitéj przez uchylenie powodów do waśni i przekonani, że najlepszym ku temu środkiem jest zadosyćuczynienie słusznym żądaniom ludu, postanowiliśmy żądać jeszcze dziś od gwardji narodowéj przyjęcia dwóch środków, zapomocą których będzie można uspokoić umysły. Środkami temi jest wybór szefa gwardji narodowéj i ustanowienie rady municypalnéj wybranéj przez obywateli. To, czego żądamy, czego wymaga dobro publiczne, a co jest niezbędném w chwili obecnéj — jest porządek w wolności i zapomocą wolności. Niech żyje Francja, niech żyje rzeczpospolita.

Podpisani: Blanc, Schoelcher, Peyrat, Adam, Flocquet, Bernard, Langlois, Loeroy, Larcy, Brisson, Greppo, Milliere. (Posłowie z Paryża na zgromadzenie narodowe.)

Wszystkie dzienniki wieczorne napominają do uznania jedynie tego rządu, który wyszedł ze zgromadzenia narodowego.

Powstańcy zabrali kasy z ratusza i kilku kancelarji merów.

Deputowani bawiący tu i dwudziestu merów stanęli po stronie rządu.

Czerwone plakaty zawiadamiają o przyaresztowaniu Thiersa (??).

Dziennik urzędowy powstańców zamieszcza następującą proklamację do mieszkańców miasta:

„Za trzy dni przystąpcie z wszelką wolnością do wyborów municypalnych, a wtedy złożą władzę w ręce ludu ci, którzy ją ujęli w chwili naglącéj potrzeby. Oprócz tego pozostaje nam jeszcze ważna rzecz do załatwienia, to jest: traktat pokojowy. Oświadczamy, że już teraz jesteśmy zdecydowani do szanowania preliminarzy pokoju — w celu przyczynienia się do dobra Francji republikańskiéj i ogólnego pokoju.

(Podpisano) Grellier delegowany rządu, minister spraw wewnętrznych.

Obawa, aby Prusacy nie odcięli dowozu żywności. Słychać strzały armatnie i bicie na gwałt dzwonów.

Paryż 22 marca. Redaktorowie dzienników paryzkich powzięli na wczorajszém zebraniu następującą uchwałę:

Zważywszy — że zwołanie wyborców jest aktem zwierzchniczém a prawo do tego przysługuje tylko władzy, która wyszła z ogólnego głosowania, — uważają dzienniki zapowiedziane zwołanie na 22 marca za nieważne i nie obowiązujące.

Wersal 21 marca. Vinoy urządza obronę na wypadek ataku ze strony powstańców. Jeńcy powracający ofiarują rządowi swoje usługi.

Zgromadzenie narodowe było dziś bardzo nieliczne. Komisja złożona z 15 członków ma wygotować projekt dla uspokojenia Paryża.

Wersal 21 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego nazywa Grevy obecne powstanie czynem zbrodniczym i wzywa Francję do skupienia się około rządu wybranego.

Lasteyrie wnosi, aby wybrać komisję złożoną z 15 członków, któraby wspierała rząd w stłumieniu rewolucji.

Picard przyjmuje w imieniu rządu wniosek. — Picard wnosi, aby ogłosić stan oblężenia również w departamencie Sekwany i Oisy, poczém posiedzenie zamknięto.

Wszystkie stronnictwa ganią powstanie. *Le bien public* donosi z Wersalu, że przed gmachem posiedzenia ustawiono 6 baterji.

Florencja 21 marca. Izba poselska przyjęła ustawę dotyczącą gwarancji dla papieża 185 przeciw 106 głosom.

Senat przyjął konwencję finansową zawartą z Austrją.

Londyn 21 marca. (Posiedzenie izby niższéj.) Minister finansów Lowe przedłoży budżet po Wielkiéj nocy. Na interpelację Goldsmitha odpowiada Gladstone, że nie otrzymał urzędowego zawiadomienia o niepokojach w Paryżu. Lord Lyonns przebywa na skutek zaproszenia ze strony rządu francuzkiego w Wersalu i nie otrzymał żadnego zawiadomienia o rokowaniach pruskich co do okupacji fortów.

Były minister Napoleona, Rouher, został aresztowany w niedzielę przez gwardje narodowe w Boulogne. Podczas prowadzenia go do więzienia, chciał lud wykonać nad nim sąd doraźny, przeszkodzono jednak temu.

Echo donosi, że w sobotę i w niedzielę wyjechało do Paryża około 100 Francuzów i innych zagranicznych rewolucjonistów; oczekują starcia do ostateczności.

Przegląd polityczny.

Najnowsza poczta francuzka nie doszła nas dzisiaj zdaje się w skutek zaburzeń w Paryżu, które na wszystkich kolejach wywołały znów większy ruch wojskowy. O ile z telegraficznych wiadomości wnosić można, Paryż zachowuje się spokojnie i traktuje z rządem rezydującym w Wersalu za pośrednictwem deputowanych skrajnéj lewicy. Do uspokojenia Paryża przyczyni się zapewne nie mało podrożenie żywności w mieście, która tém więcéj będzie wzrastać, im dłużéj Paryż będzie pozbawiony wszystkich swych komunikacji z prowincją. Żądania paryzkie nie są jeszcze dokładnie wiadome, zdaje się, że rząd chętnieby zezwolił na wolny wybór rady gminnéj paryzkiéj, gdyby tylko Paryż uznał władzę zgromadzenia narodowego.

Bezpieczeństwo rządu i zgromadzenia narodowego w Wersalu zdaje się być zapewnione, wojska jest w Wersalu dostateczna liczba, a zgromadzenie narodowe obmyśla nowe środki ostrożności.

Otworzenie parlamentu północno-niemieckiego odbyło się z odpowiednią do nowego cesarskiego splendoru świetnością w białéj sali zamku królewskiego w Berlinie, którą umyślnie w tym celu nowo udekorowano. Cały dwór i obecni w Berlinie książęta niemieccy asystowali cesarzowi. Złe wrażenie zrobiła w kołach dworskich nieobecność królów bawarskiego, wirtemberskiego i saskiego, których na tę uroczystość zaproszono, ale którzy widać nie mieli ochoty stać na stopniach tronu cesarskiego jak inni książęta. Mowa cesarska nie przedstawia żadnéj ważnéj myśli, a nie dziwimy się wcale, że z ust cesarza Wilhelma nie wyszła nawet wzmianka o wolności.

Król hiszpański na serjo myśli o abdykacji i tylko na prośby ministrów postanowił się odnieść do ogólnego głosowania.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 23 marca. Czwartkowe posiedzenie rady państwa.

Prezydent ministrów odpowiadając na interpelację Herbsta, powtarza jéj treść i umotywowanie, zwraca następnie uwagę na oświadczenie zawarte w programie rządu, w którém tenże oznaczył dzisiejszą konstytucję jako podstawę, na któréj rząd się opiera i na któréj dąży do porozumienia wszystkich uprawnionych życzeń, daléj oświadcza prezydent ministrów, że rząd zaraz po ferjach wielkanocnych przedłoży izbie projekt ustawy względem nadania sejmom szerszego prawa inicjatywy ustawodawczéj do konstytucyjnego załatwienia (brawo z prawicy).

Herbst stawia wniosek, aby rozpocząć dyskusję nad odpowiedzią prezydenta ministrów. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Herbst zabiera pierwszy głos w téj dyskusji i powiada, że drogi, któremi ministerstwo chce dójść do wewnętrznego pokoju, są niejasne; zwołanie rajchsratu nie jest zasługą rządu, bo zwołanie to było konieczném wobec zamierzonych operacji kredytowych. Krytykując zakazy obchodów uroczystych na cześć zwycięstw pruskich powiada Herbst, że zdaje się, jakoby ministerstwo zabronić chciało Niemcom, iżby poczuwali się do narodowości niemieckiéj.

Mówca wskazuje na sprzeczność oświadczeń wydanych przez ministerstwo względem zamierzonych ustaw. Stronnictwo wierno-konstytucyjne dziś jeszcze opiera się na podstawie wyrażonéj w dyplomie październikowym, żądającéj skupienia sił państwa. Daléj mówi Herbst o sprzecznych dążeniach; powiada, że większa autonomja wtedy tylko może być nadana, jeżeli równocześnie wzmacnia się władzę centralną i wyzwala się ją z pod absolutnego widzimisię sejmów. Jeżeli państwo nie osiągnie wzmocnienia władzy centralnéj na drodze konstytucyjnéj, trzeba się obawiać, że to się stanie na drodze absolutnéj. — Posiedzenie trwa daléj.

Berlin 23 marca. Cesarz rozporządził na 2 kwietnia uroczystość ku pamięci poległych.

Berlin 23 marca. Wysłannik austrj. Bellegarde oświadczył wielkie zadowolenie swoje z doznanego tu przyjęcia. Po obiedzie dworskim rozmawiał wiele z Bismarkiem, który z wielkiém uznaniem oświadczył się o neutralności Austrji podczas wojny, a zwłaszcza o surowém przestrzeganiu zakazu wywozu broni. — Cesarz wyraził się, że się spodziewa w przyszłych miesiącach zjechać się z cesarzem austrj., a królewicz ma w czerwcu udać się w odwiedziny do Wiednia. — Bellegarde i Wimpfen otrzymali pruskie ordery.

Berlin 23 marca. Poseł niemiecki z Berna donosi, że internowane wojsko francuzkie nie mieszało się do zaburzeń, lecz że miejscowe władze wiedziały o spisku a nie przeszkodziły zawczasu. Bismark przedłoży to sprawozdanie radzie związkowéj i zapyta prezydenta szwajcarskiego rządu, czy otrzymane przezeń relacje są z tém zgodne i co przedsięwzięto dla ochrony Niemców w Szwajcarji przed ponowieniem się zamachów na nich.

Berlin 22 marca. *Prov. Corr.* pisze z powodu wypadków paryzkich: Do wewnętrznych walk w Paryżu i we Francji i teraz mieszać się nie będziemy. Nasze interesa — wykonanie uczynionych nam przyrzeczeń będziemy umieli w każdym razie zabezpieczyć sobie. Na razie mamy do czynienia tylko z rządem wybranym przez naród i uznanym przez wszystkie państwa i będziemy mogli czekać, jakie on zajmie stanowisko, o ile mu wystarczy woli i zdolności do podołania jego wielkim zadaniom. — Nasz rząd przedsięwziął wszelkie środki ostrożności. aby zepsuć w zupełności nasze uprawnione żądania w każdéj porze i ze wszystkich stron

Berlin 23 marca. Bismarka mianował cesarz księciem, Moltkemu dał wielki krzyż orderu żelaz. korony.

Kolonja 23 marca. Wysełka jeńców francuzkich wstrzymana, jak również powrót wojsk niemieckich.

Monachjum 23 marca. Wydano rozkazy wstrzymania na teraz odsełki jeńców francuzkich.

Paryż 22 marca. Deputowani paryzcy ogłosili plakatami, że zgromadzenie narodowe przyjęło nagłość wniosku względem wyborów municypalnych. Wzywają gwardję narodową, żeby czekała na uchwałę zgromadzenia. Komitet centralny odroczył wybory na d. 23 bm. i ustanowił osobne komiteta wyborcze, gdyż merowie usług swoich odmówili.

Wersal 22 marca. Rząd wydał okólnik do prefektów, w którym oznajmia: Wiadomości nadeszłe z całéj Francji są zaspokajające. Anarchja nieodniosła ni dzie tryumfu. Lille, Ljon, Marsylja, Bordeaux, są zupełnie spokojne, na północy porządek. W Paryżu organizują obywatele przytłumienie rewolucji.

Zgromadzenie narodowe i rząd są zupełnie bezpieczne w otoczeniu 45,000 wojska i pewne są zapanowania nad zaburzeniami. Rząd zamianował wielu prefektów. Gwardja ruchoma ofiaruje wszędzie rządowi swoje usługi. Canrobert zgłosił się do przyjęcia służby. Rouhera uwięziono w Arras. Minister spraw wewnętrznych rozporządził zamknięcie paryzkiego „Journal Officiel“ rewolucyjnego.

Bruksela 23 marca. Niebawem wyjdzie tu broszura, którą Napoleon w Wilhelmshöhe napisał p. t. Notatki o wojskowéj organizacji związku północno-niemieckiego.

Berlin 22 marca (Kursa). Akcje kredytowe $145^1/_4$. Lombardy $98^7/_8$. Koléj państwowa $218^3/_4$. — Renta włoska $53.^7/_8$. — Amerykany —.— Rumuny 46.—

Kursa. — Wiedeń 23 marca g. 2 m. — 5% zjednocz. dług państwa 58.35. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.15. — Losy z 1860 r. 95.80. — Akcje banku 728.—. — Akcje kredytowe 269.50. — Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 23 marca.

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
„ „ „ 5%	81 —	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	88 50	87 50
„ „ „ bank. wł. 6%	88 50	87 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	257 —	255 —
„ „ „ lwows.-czer.	182 —	180 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 25	76 25
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 50	162 50
Talary pr. za 100 tal.	183 50	182 —
Srebro nowe austr.	123 —	122 —
Dukat ważny	5 95	5 83

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 99	9 89
Półimperjały rossyjskie	— —	— —

WIEDEN, 21 marca.

Dług państwa:	żądają	płacą
Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 35	68 25
„ wal. austr. spłac. 5%	58 45	58 35
Losy pożycz. z r. 1839	278 —	277 —
„ „ „ 1854 4%	91 —	90 —
„ na 500 1860 5%	96 —	95 80
„ na 100 1860 5%	108 25	108 —
„ na 100 1864	123 75	123 50
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 25	74 —
„ „ bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	238 50	238 20
Anglo-węgierskie	93 50	93 —
Austr. kredytowe	252 —	250 —
Kredyt. handl. przemysł.	268 —	267 70
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	107 75	107 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	728 —	727 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	172 50	171 50
Czeska zach. na 200 złr.	256 —	255 50
„ północ. „ 150 „	136 50	136 25
Elżbiety..... na 200 „	222 50	221 50
Ferdynanda na 1000 „	2160 —	2155 —
Franc. Józefa „ 200 „	196 —	195 50
Kar. Ludwika „ 200 „	257 25	257 —
Koszyc. Bogum. 170 „	93 50	93 —
Lwow.-Czern. na 200 „	182 —	181 50
Północn. zach. austr.	207 —	206 50
Rudolfa ..... na 200 złr.	162 75	162 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 —	166 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	405 —	404 —
Theissbahn	247 —	246 —
Tramway	207 50	207 —
Południowa na 500 fr.	181 50	181 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 —	158 50
„ wschodnia 200 „	85 —	84 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	72 —	71 —
„ „ „ 5%	80 75	80 25
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 —	87 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 30	97 10
„ „ „ W. A. 5%	92 80	92 50
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96 50	96 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	94 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	— —	— —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ WA. 5%	88 —	87 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 30	104 15
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104 25	103 75
„ „ „ 2 emisja	— —	100 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. „ „ 5%	91 75	91 25
III. „ „ 5%	84 50	84 25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 20	89 90
Rządowa ......na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	112 50	112 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 25	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 50	164 —
Clary..... „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	16 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	34 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 50	27 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	125 —	122 —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	103 75	103 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 30	104 10
Hambrg 100 mark 4 „	92 —	92 —
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	125 15	125 —
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 96	9 96
Srebro	123 10	123 —

LWOW, 20 marca.

	żądają	płacą
Indemn. galicyjska 5%	74 60	74 10
„ bukow ... 6%	— —	— —
Listy zastawne.... 5%	80 50	80 —
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 60	88 20
„ „ włościań 6%	87 50	86 75
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 88	5 82
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 50	122 25

WARSZAWA, 20 marca.

	żądają Rs. k.	płacą Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 87	90 54
„ „ „ 2.. 4%	88 87	88 54
„ zastawne z r. 1869	88 17	88 83
„ likwidacyjne.. 4%	73 29	72 96
Poż. lot. z 1864.. 5%	145 —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	142 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 75	71 —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	91 5

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **Dom** o 6-ciu pokojach z kuchnią, śpiżarnią, stajnią i wozownią wśród ogrodu położony, o 1/4 mili od Krakowa oddalony— każdego czasu do najęcia. — Mieszkanie łatwo podzielić dla dwóch rodzin.

2. **Dwa pokoje** frontowe na 2-giém piętrze, kompletnie na dwie osoby umeblowane w obrębie plantacyj i w miejscu przyjemném i otwartém do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(17-?)

Nr. 350

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Kętach z roczném wynadgrodzeniem 200 złr. w. a., do któréj żadna emerytura przywiązaną nie jest, rozpisuje się niniejszém konkurs do 15. kwietnia 1871.

Ubiegający się o tę posadę dyplomowani doktorzy medycyny zechcą swoje podania w przeciągu powyższego terminu wnieść do podpisanéj Zwierzchności gminnéj.

Kęty d. 15 marca 1871

1593(3-3) **L. Zajączek.**

Przyjaciel Domowy

czasopismo ilustrowane,

rozpoczęło rok 21szy swego wydawnictwa.

Takowe zawiera: **powieści, opowiadania dziejowe i opisy, poezje, rzeczy gospodarskie, i rozprawy naukowe, kronikę i humorystykę.**

Przedpłata nań wynosi: całorocznie **2** złr. **50** kr. albo półrocznie **1** złr. **30** kr.

Takową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe pod adresem: **„Do redakcji Przyjaciela Domowego we Lwowie."**

Dla Krakowa i okręgu utrzymuje na składzie to czasopismo księgarnia p. **Pobudkiewicza.**

Roczniki: **Przyjaciela domowego** z lat: 1868, 1869 i 1870, jako też czasopisma ilustrowanego dla niewiast pod tytułem: **Gwiazda** z lat 1869 i 1870, są jeszcze w zapasie. Egzemplarz zbroszurowany **Przyjaciela domowego** kosztuje tylko **1** złr. **50** cent. albo wszystkie trzy razem 4 złr. — **Gwiazdy** zaś **1** złr. **20** kr., albo oba razem **2** złr. — Zamówienia czynią się listownie (karta korespond.) pod adresem redakcji Przyjaciela domowego we Lwowie, w skutek których przesyłają się pisma te za pobraniem należytości przez pocztę. — Odbierający obie te publikacje razem, otrzyma nadto w dodatku bezpłatnie (według wyboru) albo 5 broszur treści historycznéj, albo 2 pięknych litografij (Msza staropolska i Wjazd królowéj Jadwigi do Lwowa). 1596(2-3)

OWIES do SIEWU

bardzo plenny, piękny,

korzec 5 złr. 60 cent

wraz z workiem — loco Kraków (bahnhof).

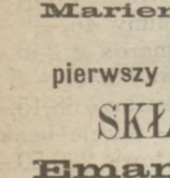
Zgłosić się do Ludwinowa, poczta Podgórze. Niżéj dwóch korcy obstalunków się nie przyjmuje. 1588(3-4)

Do sprzedania

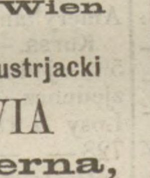
dom z ogrodem

owocowym i warzywnym przy ul. Karmelickiéj Nr. 65.

1580(3-3)



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5 —
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.
buty juchtowe lub cielece	„ „ 9.—	„ „ 12.

dla pań. 1247(37-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze.	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atlasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „ 3.5
„ „ „	„ „ 2.30	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żadanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy

rozpocząwszy już przesełki swych

WÓD MINERALNYCH

świeżo napełnianych,

przypomina niniejszém rychłe zamówienia interesowanym osobom w celu tém spieszniejszego uczynienia zadość życzeniom względem odstawy. 1589(2-4)

Wszystkie artykuły, które w różnych gazetach są anonsowane jakiegobądź rodzaju, mogą być sprowadzane **z Bazaru N. Glattau'a** o 10% taniej od firm anonsujących.

Kompletne cenniki zawierające przeszło 15.000 artykułów, rozsełają się bezpłatnie i franco na żądanie.

Po następujących

bajecznie niskich cenach

sprzedaje i rozseła na prowincje

N. Glattau'a pierwszy paryski Bazar

dla Austryi w Wiedniu

(Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, im Palais Todesco).

Podarunki dla mężczyzn, dam i dzieci.

Tylko

- **10 złr.** Wyborne album grające dwa piękne kawałki; w najlepszym gatunku 12 fl. Wielkie album grające 17 fl. 50 kr. 19.50, 22 fl.
- **45 kr. 60 i 80.** Wyborne pudełka z przyborami do szycia; w najlepszym gatunku 1, 1.30, 1.50, 2 fl.
- **20** „ Ptak japoński, który lata jak naturalny i naśladuje trzepotanie skrzydełkami..
- **35.** „ Zegar dla dzieci z werkiem do bicia.
- **45.** „ Cygarniczka czarowna w któréj cygara znikają według upodobania.
- **48** „ Książeczka na notatki z alabastru do wiecznego użycia.
- **2 fl. 80 kr.** Garnitur ornamentowy do pisania z massywnego bronzu, składający się z 10 sztuk różnych potrzeb do pisania. Takiż w najlepszym gatunku 4 fl. 90 kr. 5 fl. 50 kr.
- **30 kr.** Łyżeczka do kawy, z srebra chińskiego w najlepszym gatunku z gwaran.
- **3** „ Bardzo praktyczna maszynka do nawlekania nici do igieł.
- **50** „ Papetierkra z wielką ilością kopert i papieru listowego; w najlepszych gatunkach 70 kr. 90, 1.20 kr.
- **50** „ Wąż cudow. z natur. ruch.; wielki 90 kr.
- **85** „ Wielka torba ręczna damska z mocnej skóry z stalowem okuciem.
- **20 kr.** porowate narzędzie do ostrz. nożów.
- **20 kr.** wycieracz z maszynką do czysz. lamp
- **50 kr.** zegar dobrze naregulowany.
- **30** „ lont do zapalania, który można nosić w kieszeni.
- **20** „ przyrząd ścienny do wzniecania ognia.
- **25** „ para szelek dla dzieci.
- **50** „ para szelek dla dorosłych; najlepsze 65, 80 kr.
- **5** „ grające cygaro.
- **50** „ najlepsza cygarniczka piankowa.
- **85** „ globus na podstawie.
- **80** „ 1 fl.. 1.20, 1.50, bardzo zabawna gra towarzyska.
- **35** „ album na 25 obrazków, na 50 obrazk. 65 kr.
- **8** „ pudełko z 4 sztukami kolor. laku.
- **90** „ wyborny termometr do okna.
- **5 fl. 50 kr.** przepyszny obraz olej. na płótnie w ozdobn. ramach złoc, 4½ cali szer. a 28"33" wielkich.
- **75 kr.** Vivantoskop, przyrząd pokazujący różne komiczne figury tańczące i skakające, wielki 1.40, 1.80, 2, 2.50.
- **10** „ czarodziejskie zwierciadło, w którém widać wielki piękny obraz, 50 kr.
- **90** „ piękne wieszadła salonowe zasługujące na osobliwszą zaletę.
- **40** „ bakfonowa pieprzniczka.
- **5** „ tuzin rączek do piór; wyborne 10, 15 kr.
- **10** „ kluczyk do każdego zegarka.
- **10, 15, 20** kr. angielskie nożyczki.
- **8 kr.** calomierz 3' długi.
- **80** „ pięknie złocona branzoletka.
- **50** „ obrońca życia, najlep. broń dla każdego.
- **25** „ ciężki brązowy świecznik.
- **25** „ bukszpanowe naczynie na sałatę.
- **1 fl. 20 kr.** bardzo piękny serwis ze szkła na 6 osób; najlepszy fl. 1.80, 2.20.
- **35 kr.** stalowe kleszczyki do rozłupywania orzechów.
- **80** „ piękne zwierciadło toalet. zamykane.
- **85** „ magiczna latarnia pokazująca obrazy na ścianie; większa 1.10, 1.60, 2, 2.35.
- **90** „ nóż i widelec z srebra chińskiego.
- **15** „ piękna tacka; większe tace 25, 40, 60, 80 kr., 1 fl.
- **3** „ przyrząd do zapinania rękawiczek; najlepszy, 10, 15 kr.
- **8** „ stalowy łańcuszek do zegarka, lepszy 10, 15 kr.
- **60** „ pudełko ze wszystkiemi narzędziami; wieksze 85 kr., 1 fl., 1.30, 150.
- **2 fl. 80 kr.** toaleta z całym przyborem do golenia i z zwierciadłem, najpiękniéj politurowana.
- **35 kr.** pierścionek pokazujący figielki.
- **4** „ pięknie wyrzynane ramki na fotografie, najpiękniejsze 8, 12 kr.
- **5** „ chwytający dziewczęta wielki figiel.
- **10** „ karton szpilek.
- **8** „ wyborna pasta do zębów, najlep. 15 kr.

Tylko

- **20 kr.** ozdoby żałobne: broszka i kólczyki.
- **8** „ najpiękniejsze sztuczne ognie pokojowe, większe sztuki à 10, 15, 20. 25, 30 kr. Pudełko różn. ogni sztucz. 3 fl.
- **25** „ Wertheimowska kasa oszczędności.
- **30** „ pudełko 144 stal. piór angielskich.
- **20** „ książka z najpiękniejszemi obrazkami, większa 30, 40 kr.
- **25** „ komiczny bonbon maskowy, w którym się znajduje kapa maskowa.
- **35** „ fajka, która w ustach wydaje głos osobliwszy.
- **90** „ paryski pompier, który podług upodobania tryska wodą.
- **35** „ słowiczy głos do naśladowania śpiewu ptaków.
- **40** „ prześliczna poduszeczka na igły.
- **10** „ karty pikietowe.
- **15** „ kieszonkowy nóż z dwoma ostrzami; najlepszy 25, 30 kr.
- **1 fl. 50 kr.** z b. dobréj materji deszczochron.
- **40 kr.** para zabawnych fajeczek.
- **25** „ czarodziejski flet z nutami.
- **20** „ ładny dzwonek stołowy.
- **20** „ piękny piórnik podróżny z kałamarz.
- **20** „ rozciągacz rękawiczek.
- **50** „ piękny koszyk napełniony owocami z mydła i gronami perfumowemi, większy 80 kr.: 1 fl. 1.30.
- **1 fl. 60 kr.** sztuczny bęben, który bez pałek wybębnia wszystkie znaki wojskowe.
- **40 kr.** jaje Kolumba bardzo ciekawe.
- **25** „ kruszcowa tabakierka w kształcie srebrnego chronometra.
- **40** „ ryskacz perfumami, zarazem flakon na perfumy.
- **25** „ bardzo piękna lampa nocna, w lepsz. gatunku fl. 1.20, 1.50.
- **85** „ tuzin dobrych łyżek, bardzo podobnych do srebrnych; w najlepsz. gat. 1.20.
- **40** „ wspaniała skrzyneczka z perfumami, mydłem, olejkami na włosy, kosmetykami; większa 60, 70 kr., jeszcze większa 90 kr., 1 fl., 1.20, 1.50.
- **40, 50, 80 kr.** ślicznie wyrzyn. cygarniczka z prawdziwéj pianki; najpiękniéj wyrzynana fl. 1, 1.50, 1.80, 2.
- **6 fl. 50 kr.** palisandrowa skrzyneczka z fajką, 2 cygarniczkami, ze schowkiem na tytoń, z maszynką do urzynania cygara, etc.
- **5 kr.** piękna książka na notatki, piękniejsza 8, 10, 15, 20 kr.
- **10** „ ruchomy kalendarz; lepszy 20, 30, 40.
- **10** „ posrebrzane szczypczyki do cukru.
- **8** „ centymetr, dobry skórzany 18 kr.
- **15** „ jedwabna krawatka męzka jakiejkolwiek barwy, tuzin fl. 1 70.
- **60** „ alpakowa cukierniczka.
- **20** „ alpakowa łyżka stołowa; łyżeczka do kawy 15 kr.; chochla 85 kr., łyżka do zbierania mleka 50 kr.
- **85** „ patentowana portmonetka z najlepszéj skóry z 3 przedziałkami i potrójném zamknięciem.
- **60** „ nader komiczna figura; większa 80 kr. 1 fl., jeszcze większa 1 fl. 50., 1.80.
- **1 fl. 5 kr.** praktyczna maszynka do wyciągania korków.
- **8** „ 1 sztuka mydła w kształcie: brzoskwini, jabłka, ogórka, etc.
- **65** „ 100 arkuszyków najlepszego papieru listowego i tyleż stósownych gumowanych kopert.
- **45** „ puszka (mitrailleuse) napełniona igłami ułożonzmi podług wielkości.

Wiedeńskie najlepsze wyroby skórzane.

- **75 kr. 90, 1 fl.** bardzo dobre portmonetki z ruskiego juchtu, z najpiękniéj złoconém okuciem, najlepsze gat. fl. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
- **65, kr. 95, 1 fl. 15, 1.50** juchtowy pugilares na cygara ze złoconém okuciem, najpiękniejszy 1.80, 2.50, 3. 3.20.
- **1.70, 2.10, 2.40** przewyborna torbeczka ze złoconém okuciem dla kobiet; bardzo wielka fl. 2.80, 3. 3.20.
- **1.50, 1.80, 2 fl.** mapa do pisania z urządzeniem do pisania albo bez niego; najlepsze 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.

Do sadów: 1 tuzin lichtarzyków 20 kr. 1 tuzin świec kolorowych, (brylantowych) 25 kr.

Codzień (do Nowego roku) wychodzą prócz tego nowe ciekawe przedmioty zabawne.

Wszystkie powyższe przedmioty z wieloma tysiącami innych rzeczy rozsyła za zapłatą na poczcie, tylko

N. Glattau'a pierwszy Bazar Paryski

na całą Austrję w Wiedniu,

Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, Ecke der Wallfischgasse, w pałacu Todesco.

1122(12-12) **NB.** Sprzedający otrzymują stósowny rabat.

Dom komisowy Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu

w Tarnowie,

ma na składzie

kilkaset korcy owsa irlandzkiego do siewu

po złr. w. aust. 5 za centnar wied. 1612(1-3)

BIURO KOMISOWO-HANDLOWE

JAKÓBA GOLDWASSERA

w Krakowie, ulica Florjańska, w Hotelu pod „Różą,"

Inspektorat Towarzystwa akcyjnego „Europa"

do zabezpieczenia szkód ogniowych, gradobicia, niemniéj wszelkiego rodzaju

zabezpieczenia na życie.

Ajencja ogłoszeń dla wszystkich dzienników europejskich z odstąpieniem znacznego rabatu stósownie do wielkości zamówienia.

1601(2-5)

BIURO KOMISOWE.

Pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk itp.
Pośredniczy w wynajmowaniu i w najmowaniu mieszkań, sklepów i różnych domów.
Wypożycza pieniędzy na weksle lub pewną hipotekę, jak również lokuje takowe pod bardzo korzystnemi warunkami.
Umieszcza oficjalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subjektów handlowych, praktykantów, nauczycieli, guwernantki, czeladników, terminatorów i wszelką służbę.
Przyjmuje ajencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowéj.
Przyjmuje **administrację** kamienic i domów w Krakowie.
Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiéj płacących lokatorów.
Wysyła wszelkie towary, meble, itp. na wszystkie strony świata.
Udziela pewnéj wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą.
Przyjmuje **towary i produkta** w komis i udziela zaliczki na takowe.
Udziela wiadomości o podróżach koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych.
Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy.
Przesyła **paszporta do wizy**, które po trzech dniach dorecza.
Ajencja dostawy wszelkiego rodzaju losów i papierów państwowych za opłatą całkowitą lub w ratach miesięcznych.

SKŁAD KOMISOWY.

JANA HOFFA z ekstraktu słodowego: piwo, czekolada, proszek czekoladowy i mydełka.
J. G. POPP'a woda anaterynowa do ust, proszek i pasta do zębów.
Revalesciere BARRY du BARRY, wszelkiego rodzaju, skład główny.
Wilhelmsdorfski ekstrakt słodowy, czekolada słodowa i cukierki słodowe.
LIEBIG'a eksrakt miesny.
A. MOLL'a proszki Seidlickie.
TRAN WIELORYBI z Bergen w Norwegji.
JOZEFA FÜRST'a lekarski płynny cukier z żelaza.
F. J. KWIZDY w Korneuburgu płyn restytucyjny dla koni, proszek dla bydła itd.
Najlepsza pasta do zapuszczania posadzek, bez potrzeby frotera.
FARBA NIEWYPIERALNA do bielizny z przynależącemi stemplami i z dowolnemi dwoma literami.

Niemniéj Znaczny Skład

wielu przedmiotów

farmaceutycznych i przemysłowych.

SKŁAD

zagranicznych likierów,

prawdziwego Jamaika rumu i herbaty rossyjskiéj.



Zmarszczki i fałdy

szpecą każdą twarz.

Usiłowania zapobieżenia takowym w sposób nieszkodliwy i naturalny lub uniemożliwienia pojawienie się tychże, były dotąd bezskuteczne. Po kilkoletniém doświadczeniu udało się wsławionemu chemikowi paryskiemu Aubrie utworzyć z nieszkodliwych roślinnych i zwierzęcych części **„Pastę"**, *która posiada własność niszczenia zmarszczek, gdziekolwiek one się zjawiają; u osób wiekowych, u których je bardzo szybko zauważyć można, pojawianie się takowych po użyciu téj Pasty jest czystą niemożliwością.*

Tę pod nazwą: 1420(7-12)

„Pasta Ninon"

do handlu wprowadzoną jako niezbędny wynalazek uwieńczyły w krótkim czasie w Francyi, Anglii i w Oryencie świetne rezultaty.

„Pasta Ninon" *składa się z nieszkodliwych ingredyencyj, które pory przenikają, zasuszoną skórę odświeżają i wypełniają, wygładzają i udelikatniają jaką tylko młodzież poszczycić się może. 1 słoik wraz ze skazówką używania 2 złr.*

Bulgarska pomada ziołowa

odnawia w krótkim czasie naturalny połysk posiwiałych włosów i zarostu, skutek jest widocznym już w pierwszych dniach używania, chroni od dalszéj i wczesnéj siwizny — niemniéj wypadania włosów przyczynia się do silnego i bujnego porostu, co się bardzo często wydarza u kwitnącéj i silnéj młodzieży. Nadaje włosom połysku i delikatności niezwilżając nakrycia głowy, co w lecie już dla ekonomii samej na szczególną uwagę zasługuje 1 słoik złr. 2

Jedyny skład na Galicję w Krakowie u **Jakóba Goldwasera** *przy ulicy Floryańskiéj w hotelu pod „Różą".*

W HANDLU

1614(1-6)

LEONA FEINTUCHA

wyprzedaż

WYSORTOWANYCH TOWARÓW.

Wincent. Kołodziejski

zajmujący się od lat 35, jak wiadomo wykonywaniem robót i przedsiębiórstw w rzeczach budowy, ma zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, iż obecnie mieszka znów w Krakowie, w domu własnym pod l. 126 gm. VII. ulica Górne Młyny, obok gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, i że nadal podejmuje się w ogóle takich robót i przedsiębiorstw w większych i mniejszych rozmiarach. Tyloletnie doświadczenie jest dostateczną rękojmią w wykonaniu powierzonych mu czynności dla stron interesowanych. 1577 (4-5)

Do sprzedania każdego czasu

wieś „Podniebyl"

w powiecie Krośnieńskim, dwie mile od Jasła, mająca ziemi ornéj 123 morgi, łąk 18 morg, pastwisk 16 morg, lasu bukowego 93 morg, razem 250 morg, tudzież budynki w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość o warunkach sprzedaży u zarządcy lasów Stanisława Myszkowskiego w Smykowie małym, poczta Dąbrowa lub u właścicielki A. Myszkowskiéj w Podniebylu. 1609(2-3)

Wieś: Bystra

w obwodzie sądowym Jordanów, 3/8 mili od tegoż miasteczka, z czystym ekstraktem tabularnym z wolnéj ręki do sprzedania. — Zawiera podług katastru ogółem płaszczyzny w jednym komplecie 1079 m. 310 □°, a to: roli 375 m., łąk i ogrodów 7 m., pastwisk 23 m., lasów od służebnictw przez wykupno wolnych: bukowych, sosnowych, jodłowych, smerekowych, olszowych i laskowych 554 m. 17 □° w dobrym stanie zachowanych. — Jest także stawek, tracz, stósowne miejsce na młyn, kościarnia, gorzelnia obecnie opuszczona, lecz z murowanemi piwnicami, pomieszkanie dworskie, oficyny i zabudowania gospodarskie przeważnie murowane, są wszystkie w dobrym stanie. Także zawiera pokłady gliny ogniotrwałéj, pokłady marglu, odkryte ślady cymentowych kamieni, pokłady czerwonéj glinki zdolnéj do wyrobu fajek, pokłady torfu, zaniechany od dawna utwór kopalni srebra w tak zwanym potoku srebrnym; prawo rybołostwa na rzece spławnéj Skawie — prawo polowania — prawo propinacji wykonywanéj w dwóch karczmach zajezdnych, z których jedna przy samym gościńcu głównym stoi. — Ludności jest 1039 dusz. — Jest także w **Bystry** wytyczone miejsce na zaprojektowany dworzec kolei żelaznéj pod nazwiskiem stacji Jordanowskiéj. —

Bliższe wiadomości u właściciela **STEFANA WILKOSZEWSKIEGO** w Rabie wyżniéj ostatnia p. **Jordanów.** 1611(1-3)

Zakład Naukowy i Wychowawczy

1600(2-2)

Dra HOELBEGO

w Dreznie, Christian-Strasse 8,

przyspasabia młodzież do uniwersytetów, do akademij rolniczych i leśniczych, do szkoły politechnicznéj i do zawodu handlowego. — W połączeniu z tym zakładem urządzona jest szkoła elementarna, do któréj uczniowie już w 6-tym roku życia przyjętymi być mogą. — Zamiejscowi otrzymać mogą w domu dyrektora, staranną i troskliwą opiekę. Na żądanie oprócz innych języków europejskich, udziela się w zakładzie języka i literatury polskiéj, tudzież historji narodu polskiego.

Bliższéj wiadomości udziela

dyrektor **Dr. Hoelbe**, Drezno, Christianstr. 8.

Przez pierwsze kolegja medyczne w Niemczech rozbierane i przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla niezrównanego pożytku koncessjonowane

PŁÓTNO GOŚĆCOWE

przeciw gośćcowi wszelkiego rodzaju, reumatyzmowi, rwaniu członków, bólom w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał), podagrze, itd.

Pakiecik 1 złr. 5 cent. w. a. — Podwójny pakiecik 2 złr. wal. austr.

PARYSKI PLASTER POWSZECHNY

Dra **Baron** na wszystkie rany, ropienia się, czyraki, nagniotki i odmrożenia. — Duży słoik wraz z przepisem użycia 70 cent. mały 35 ct. — Za opakowanie 10 cent. — Jedynie prawdziwe w KRAKOWIE u p. **Ernesta Stockmara** apt. — we LWOWIE u p. **Zygmunta Ruckera** w aptece pod srebrnym orłem. 1530(4-4)

Dr IGNACY JENDL

akuszer,

lekarz kolejowy

w Tarnowie,

zamieszkały przy placu Pobernardyńskim (drzewnym) pod N. 175/8 obok Sądu na I. piętrze leczy choroby wewnętrzne **kobiece**, jakoteż choroby skórne i weneryczne według najnowszych doświadczeń.

Godziny ordynacji:

w mieście od 10 do 12téj zrana

w wyż wymienionéj kamienicy lecz na II. piętrze (od strony placu),

na dworcu kolei żelaznéj:

od **1** do **2** zpołudnia w swém biurze ordynacyjném.

1326(8-9)

Soeben erschien 3te sehr vermehrte Auflage

1366(25-150)

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicinischen Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der

ORDINATIONS-ANSTALT

für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben:

Selbstbehandlung

geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

RUDOLF GLIXELLI

majster blacharski

przy ul. Mikołajskiéj w Krakowie,

znany od wielu lat jako praktycznie doświadczony we wszelkich robotach co do pokrywania dachów, wież, itp. różnym materjałem, jako to: cynkiem, białą blachą, żelazną blachą, miedzią, ołowiem, tak z materjałem jak i bez tegoż — oraz zaopatrzony we wszystkie potrzeby gospodarskie w swym handlu do tego fachu należące, zarazem wszelkie obstalunki przyjmując po cenach najumiarkowańszych, poleca się względom Szanownéj Publiczności tak w Krakowie jak i na prowincji. 1585(3-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12	fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„
„ „ damski	13—18	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ z kryształowém szkłem	14—17	„
„ ankier z 15 rubinami	16—19	„
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23	„
„ „ z podwójną kopertą	18—23	„
„ „ „ lepszy	24—28	„
„ ang. anker z kryształowém szkłem	18—25	„
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26	„
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30	„
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40	„
„ Remontoiry z kryształ. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs	38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38	„
„ anker z 15 rubinami	35—44	„
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60	„
„ „ z podwójną kopertą	55—58	„
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90,	100—120	„
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „ emaljowane	30—36	„
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48	„
„ „ z kryształ. szkłem	36—	„
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48	„
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65	„
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45	„
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60	„
„ „ „ z podw. kopertą	55—58	„
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120	„
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48	„
„ „ „ z kryształ. szkłem	50—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56	„
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100	„
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110,	120—15	„
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17	„
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12	„
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80,	90—100	„
Budziki z zegarkami	7—	„
„ same zapalające swiecę	9—	„
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14—	„
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14	„
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40—	„
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—	„

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12	fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22	„
„ bijący pół i całe godziny.	30 33 „ 35	„
„ „ kwadranse i godziny.	48, 50 „ 55	„
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32	„
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50	„

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku i proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnem, zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184 (38-50)